



# MEDYK BIAŁOSTOCKI

MIEŚCZNIK UNIWERSYTETU MEDYCZNEGO W BIAŁYMSTOKU

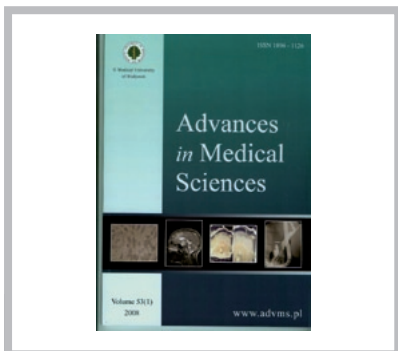
NR 10 (69) BIAŁYSTOK PAŹDZIERNIK 2008 ISSN 1643-2734





**Lider i kolega – rozmowa z JM. Rektorem UMB,  
prof. dr. hab. Jackiem Niklińskim**

**5**



**„Advances” – na liście filadelfijskiej**

**16**



**„Peerelowska” pomoc doraźna  
na Białostocczyźnie**

**20**



**Stróż przyrody – prof. Witold Sławiński  
Wystawa poświęcona jednemu z pierwszych  
profesorów białostockiej uczelni medycznej**

**24**



**Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Józef  
Glomp o beatyfikacji ks. Michała Sopoćki**

**26**



➤ Władze UMB w kadencji 2008 – 2012	<b>4, 7</b>
➤ Lider i kolega, czyli dwa w jednym	<b>5</b>
➤ Nowa karta w dziejach nauczania medycyny	<b>9</b>
➤ Ze wspomnień prof. Tadeusza Kielanowskiego	<b>12</b>
➤ Pierwsza inauguracja 1950/1951	<b>13</b>
➤ Rekrutacja 2008/2009	<b>14</b>
➤ Rekrutacyjny zamęt	<b>15</b>
➤ „Advances” na liście filadelfijskiej	<b>16</b>
➤ Między nami sąsiadami	<b>17</b>
➤ Nie dla poklasku	<b>18</b>
➤ Dziecko na drodze	<b>19</b>
➤ „Peerelowska” pomoc doraźna na Białostocczyźnie	<b>20</b>
➤ Witold Sławiński – stróż przyrody	<b>24</b>
➤ Książd Michał Sopoćko	<b>25</b>
➤ Błogosławiony ks. Michał Sopoćko	<b>26</b>
➤ Nie ma wzoru świętego	<b>26</b>
➤ Aula Magna – miejsce szczególne	<b>27</b>
➤ Biskupi dworek	<b>28</b>
➤ Czarowne miejsce na ziemi	<b>29</b>
➤ Wydarzenia, aktualności	<b>32</b>

*Materiały do numeru przyjmujemy do dn. 10 każdego miesiąca.*

#### Skład redakcji:

**Redaktor naczelny:** Lech Chyczewski • **Zastępca redaktora naczelnego i kronikarz:** Krzysztof Worowski • **Sekretarz redakcji:** Danuta Ślósarska • **Redakcja stylistyczna i korekta:** Dorota Burel • **Członkowie:** Magdalena Grassmann, Adam Hermanowicz, Alina Midro, Wojciech Sobaniec, Anetta Sulewska, Anna Worowska • **Współpracownicy:** Wojciech Dębek, Jan Pietruski • **Skład komputerowy:** e-Print Michał Żeleznikowicz • **Strona internetowa:** Jan Leszczyński • **Druk:** PRO100 • **Projekt i wykonanie okładki:** Walentyn Pankiewicz

#### Adres redakcji:

Biblioteka Główna Akademii Medycznej, 15-089 Białystok 8, ul. Kilińskiego 1, tel. (085) 7485485 (Danuta Ślósarska), e-mail: danka@umbw.edu.pl  
e-mail: medyk@amb.edu.pl, http://www.amb.edu.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Ten felieton miał być poświęcony czemuś innemu. Miał traktować o naborze na studia medyczne. Miało być o szczególnym znaczeniu psychicznych predyspozycji kandydatów na przyszłych lekarzy. Mam pewne pomysły na ocenę tych predyspozycji, czego bez skutku domagał się prorektor ds. studenckich, a obecnie domaga się, w wywiadzie udzielonym *Medykowi*, w tejże samej osobie, dziekan Wydziału Lekarskiego UMB – Andrzej Dąbrowski. Jednak, po zapoznaniu się z zawartością *Młodego Medyka*, natychmiast zmieniłem temat. Zmianę spowodował bulwersujący tekst, a w zasadzie bolesna skarga, niemalże krzyk słuchaczki anglojęzycznych studiów lekarskich.



Wściekłość, zażenowanie i uczucie wstydu. Potem złość, i uczucie bezsilności. To nie powinno się zdarzyć nigdy i nigdzie. A jednak zdarzyło się. I to w Białymstoku – moim mieście, którym zwykłem się chwalić. Przyzwyczałem się o nim mówić, jako o miejscu, gdzie żyją ludzie o wyjątkowej tolerancji, otwarci na wielokulturowość, przyzwyczajeni do wyznawania wiary na różne sposoby. Widocznie w swoim myśleniu jestem naiwny.

Jeśli potraktować to jako wybryk chuligański, to może zdarzyć się wszędzie. Nie tylko w Białymstoku. Także w Sztokholmie, Oslo, Paryżu, czy Nowym Jorku. I pod każdą inną szerokością geograficzną. Niestety, jak wynika z relacji naszej zagranicznej studentki, incydent – zresztą nieodosobniony – miał wyraźnie podłoże rasistowskie. Owa studentka, która niedawno rozpoczęła studia lekarskie, nie spodziewała się takiego potraktowania przez mieszkańców Białegostoku. Została znieważona psychicznie i fizycznie w jednym z białostockich pubów. Za co? Za to, że ma inny kolor skóry. Za to, że należy do innej narodowości. Paradoks jest tym większy, że doznała niespodziewanego wstrząsu w kraju, który przeszedł wojenną gehennę. Był wielokrotnie okupowany. Był obiektem wdrażania w życie nazistowskich teorii i koncepcji. Wreszcie w kraju, którego mieszkańcy szczycą się otwartością na świat. Często eksponując swoją gościnność.

Z tego brutalnego zajścia trzeba wyciągnąć wnioski. A jakie wyciągnięto konsekwencje? To prawda, że właściciel klubu, w którym miało miejsce ohydne zdarzenie, ponoć zwolnił z pracy ochroniarza – rasistę. To prawda, że lokalne media zareagowały natychmiast. Tak być powinno. Prawdą jest również, że dziekan Wydziału Lekarskiego, w długim wywiadzie zamieszczonym w jednej z lokalnych gazet, zdecydowanie potępił ten incydent i podobne rasistowskie wybryki. Ale gdzie są organa ścigania!? Przecież sprawców można zidentyfikować i ukarać. Zostało pogwałcone podstawowe prawo człowieka. Została pogwałcona konstytucja. Czy nie interesuje to policję i prokuraturę? Czy nie interesuje straż miejską, kto wypisuje na murach rasistowskie hasła i maluje swastyki, niszczy żydowskie nagrobki? Przecież alarm podniesiony przez media powinien obligować do wszczęcia dochodzenia i postępowania karnego z urzędu. Nad groźnymi objawami, które pojawiają się w życiu społecznym, nie można przechodzić obojętnie. A, w moim głębokim przekonaniu, są to objawy niezwykle groźne. Nie można ich nie dostrzegać i zamiatać pod dywan.

Jako Polak, mieszkaniec Białegostoku, przepraszam wszystkie osoby, które zetknęły się w moim mieście z rasistowską podłością. Jako podatnik, płacący niebagatelne sumy na rzecz funkcjonowania państwa, domagam się wyjaśnienia sprawy do końca, przez wyznaczone do tego organa. Domagam się przykładowego ukarania winnych, z opublikowaniem w mediach ich wizerunków i personaliów.

Oby już nigdy więcej!!!

*Superski*

# Władze UMB

w kadencji 2008 – 2012

## Rektor

- Prof. dr hab. **Jacek Nikliński**, ur. 1963 r. w Siemiatyczach; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** chirurgia klatki piersiowej;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** rak płuca, molekularne podstawy chorób nowotworowych;  
**Funkcje pełnione na uczelni:** prorektor ds. nauki (2002 – 2008), redaktor naczelny czasopisma pt. *Advances in Medical Sciences* (od 2003), dyrektor Euroregionalnego Medycznego Ośrodka ds. Badań i Edukacji (od 2003), kierownik Centrum Medycyny Doświadczalnej (od 2006);
- **Funkcje pełnione z wyboru:** członek Regionalnego Komitetu Sterującego ds. Rozwoju Regionu, członek Komitetu Monitorującego Program Operacyjny Rozwój Polski Wschodniej (2007 – 2013), członek Pre-komitetu Monitorującego Regionalny Program Operacyjny Województwa Podlaskiego na lata 2007 – 2013, członek Zespołu Komitetu Sterującego dla priorytetu Opieka Zdrowotna i Opieka nad Dzieckiem Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego, członek Komisji Biologii Zwierząt Doświadczalnych na kadencję 2007 – 2010, członek zarządu Polskiego Towarzystwa Kardio-Torakochirurgicznego, członek International Assotiation of Study of Lung Cancer, członek Polskiej Grupy Raka Płuca, członek założyciel międzynarodowej organizacji naukowej The First European Network on Translational Research in Lung Cancer Amsterdam-Barcelona-Białystok-Heidelberg.



## Prorektor ds. Studenckich

- Prof. dr hab. **Robert Flisiak**, ur. 1960 r. w Białej Podlaskiej; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** choroby wewnętrzne, choroby zakaźne;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** biomarkery aktywności chorób wątroby, terapia przewlekłych wirusowych zapaleń wątroby B i C, diagnostyka boreliozy z Lyme.



## Prorektor ds. Nauki

- Prof. dr hab. **Adam Krętowski**, ur. 1966 r. w Dąbrowie Białostockiej; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** choroby wewnętrzne, endokrynologia, diabetologia;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** genetyczne podłoże cukrzycy, chorób metabolicznych i endokrynnych.



## Prorektor ds. Klinicznych i Kształcenia Podyplomowego

- Prof. dr hab. **Zenon Mariak**, ur. 1952 r. w Węgorzewie; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** neurochirurgia;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** rozwój metod monitorowania w intensywnym nadzorze neurochirurgicznym.



# Lider i kolega, czyli dwa w jednym

Z JM. Rektorem UMB,  
prof. dr. hab. **Jackiem  
Niklińskim**

rozmawia *Danuta Ślósarska.*



W jednym z ostatnich numerów „Polityki” prof. Leszek Pacholski, były rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, stwierdził, że obecny system nauki i szkolnictwa wyższego działa tak, aby korporacja profesorów i nauczycieli akademickich miała wygodne życie, bez stresu i bez odpowiedzialności.

Myślę, że jest to stwierdzenie krzywdzące w stosunku do wielu profesorów i nauczycieli akademickich. Istnieje grupa pracowników nauki, która niewiele daje z siebie, lecz nie jest to spowodowane źle funkcjonującym systemem nauki i szkolnictwa wyższego. Problemem w uczelniach jest brak rzetelnie i systematycznie przeprowadzanych ocen okresowych pracowników naukowo-dydaktycznych oraz brak wyciągania, na podstawie tych ocen, konsekwencji u osób, które je otrzymały. Dwukrotna, negatywna ocena umożliwi rozwiązanie umowy o pracę z takimi pracownikami. Na naszej uczelni ocena okresowa jest prowadzona w oparciu o ustalone kryteria. Wielu pracowników oceniamy wyróżniająco lub bardzo dobrze, chociaż są osoby z ocenami przeciętnymi lub nawet negatywnymi. Wobec tych ostatnich wyciągnę odpowiednie konsekwencje.

**Które propozycje reformy systemu nauki i szkolnictwa wyższego uważa pan za dobre, a które są według pana nieporozumieniem?**

Na razie możemy mówić jedynie o planach zmian w systemie nauki i szkolnictwa wyższego. Zobaczymy jak będzie wyglądał dokument ostateczny. Pozytywnym sygnałem jest wzrost nakładów na naukę w roku 2009 o prawie 1.5 miliarda zł, to jest o 33% więcej w porównaniu z rokiem 2008. Pozytywną zmianą będzie możliwość ubiegania się przez studentów o pieniądze na własne projekty badawcze oraz podwyższenie stypendiów naukowych. Z kolei zaniepokojenie budzi stagnacja czy nawet zmniejszenie dotacji statutowej – podstawowego źródła finansowania działalności naukowej uczelni wyższych oraz zmiana sposobu rozdziału i możliwości wykorzystywania dotacji na działalność statutową.

**Wielkie emocje budzi pomysł zniesienia habilitacji. Wśród naukowców zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że habilitacji boją się miernoty naukowe, drudzy, że środowisko utytułowanych naukowców broni swoich interesów. Która opcja jest panu bliższa?**

To prawda, że plany zniesienia habilitacji budziły wiele kontrowersji.

Na szczęście minister Barbara Kudrycka wycofała się już z tego pomysłu. Uważam, że zniesienie habilitacji byłoby krokiem w złym kierunku. Proszę zauważyć, że największy dorobek naukowy pracownicy uzyskują w dwóch okresach kariery zawodowej: pomiędzy doktoratem a habilitacją oraz pomiędzy habilitacją a uzyskaniem tytułu profesora. Dobrym przykładem jest nasza uczelnia, w której liczba 185 profesorów tytularnych oraz doktorów habilitowanych na 672 nauczycieli akademickich daje nam jeden z najwyższych wskaźników w kraju i plasuje nas w czołówce wszystkich uczelni w Polsce. Z kolei w aktualnym rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nasz wydział lekarski zajmuje pierwsze, zaś wydział farmaceutyczny czwarte miejsce wśród jednoimiennych wydziałów w kraju.

Trudno też się zgodzić z opinią, że środowisko profesorskie blokuje kariery młodym, zdolnym pracownikom w obawie przed własną przyszłością. W większości przypadków jest wręcz odwrotnie, a dowodem jest to, że coraz częściej uzyskiwane są habilitacje

cd. na str. 6 ⇔



↔ *cd. ze str. 5*

i profesury w wieku 30 – 40 lat, czego przykładem mogą być pracownicy naszej uczelni. Mogą być oczywiście przykłady pojedynczych utrudnień, lecz w takich przypadkach problem powinny rozwiązać władze uczelni.

### **Na czym ma polegać zmiana finansowania badań naukowych?**

Planuje się powołanie nowej struktury opiniodawczej Komitetu Akredytacyjnego Jednostek Naukowych, która ma dokonywać oceny działalności jednostek naukowo-badawczych poprzez przyznanie jednej z trzech kategorii: A – poziom wiodący w skali kraju, B – poziom akceptowalny z rekomendacją wzmocnienia działalności naukowej, C – poziom niezadowolający. Jednostki w kategorii C mają być pozbawione dotacji na działalność statutową. W celu poprawy jakości systemu zarządzania i organizacji badań naukowych planowane jest utworzenie Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju. Ponadto wprowadzone mają być funkcje koordynatorów dyscyplin, którzy będą nadzorowali ogłaszane i przeprowadzane konkursy na projekty badawcze.

### **Czy nie będzie to fikcja?**

Czas zweryfikuje.

### **Co pan myśli o zatrudnieniu naukowców na kontraktach?**

W pewnych sytuacjach może być to pożyteczna forma zatrudnienia naukowca, szczególnie gdy ma on wykonywać określone zadanie badawcze. Jednak należy pamiętać, że w uczelniach funkcjonują etaty naukowo-dydaktyczne, co obliuguje pracownika do odpracowania określonego pensum dydaktycznego. W takim przypadku kontrakt krótkoterminowy nie byłby najlepszym rozwiązaniem.

### **A czy w ogóle widzi pan konieczność zmian w zarządzaniu uczelnią i pracownikami?**

Chciałbym wprowadzić profesjonalny system zarządzania uczelnią, polegający na jasno sprecyzowanych procedurach, które sprawią, że współpraca między działami będzie sprawna i klarowna. Taki system wdraża obecnie

Collegium Medicum UJ w Krakowie. Wiem, że są poważne problemy techniczne i organizacyjne z jego wdrożeniem, ale mimo wszystko podejmujemy próbę i jestem pewien, że się nam uda.

### **Jakie problemy na uczelni uważa pan za najpilniejsze?**

Najważniejszym problemem jest rozpoczęcie realizacji projektu o znaczeniu strategicznym nie tylko dla uczelni, ale przede wszystkim dla Białegostoku i Podlasia. Jest nim rozbudowa i modernizacja Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. W przyszłym roku kalendarzowym muszą ruszyć pełną parą prace budowlane. Zanim to nastąpi należy wyłonić projektanta budowy oraz opracować cały szereg analiz ekonomicznych, wariantów inwestycyjnych

*Rektor musi mieć charakter lidera, ale również musi mieć dobre kontakty z pracownikami i być otwarty na ich potrzeby*

oraz ocen korzyści i efektów w stosunku do poniesionych nakładów. Bardzo ważnym zadaniem będzie również rozpoczęcie budowy obiektu naukowo-dydaktycznego: Euroregionalne Centrum Farmacji oraz sprawne kontynuowanie budowy gmachu dydaktycznego Wydziału Nauk o Zdrowiu.

### **Czy zamierza pan rozszerzyć ofertę edukacyjną dla studentów obcojęzycznych?**

Zarówno dla studentów obcojęzycznych jak i krajowych, mamy zamiar wprowadzić cykle Europejskich Wykładów Eksperckich. To zostało już zapoczątkowane w tym roku. Znany chirurg z Niemiec, prof. Karl Oldhafer, przedstawił cykl wykładów z zakresu chirurgii wątroby. Tematyka kolejnych wykładów na rok 2009 jest uzgadniana.

### **Jakie pozytywne i negatywne niesie prywatyzacja szpitali, zwłaszcza w kontekście szpitali klinicznych?**

Ustawa zakłada przekształcenie publicznych zakładów opieki zdrowotnej w formę spółek handlowych, z wyłączeniem spółek osobowych. Szpitale prowadzone w formie spółki mają

ograniczenia w zaciąganiu zobowiązań. Nie można zaciągać zobowiązań, odpowiadających ponad połowie wartości jego aktywów. Roczny koszt obsługi zobowiązań nie może być wyższy niż 15% przychodów planowanych na dany rok obrotowy. W przypadku szpitali klinicznych planuje się ustalenie wysokości udziału publicznej uczelni medycznej w spółce na poziomie, co najmniej, 75% bez możliwości zbywania akcji lub udziałów, w wyniku którego udział podmiotu publicznego w kapitale zakładowym byłby mniejszy niż 75%. Szpital kliniczny, przekształcony w spółkę, zobowiązany będzie do zmiany sposobu zarządzania, którym zajmie się zarząd spółki. Ustawa nie rozróżnia podmiotów, z którymi NFZ będzie miał obowiązek zawarcia umowy na udzielanie świadczeń zdrowotnych. Wszystkie szpitale będą traktowane w równy sposób, co stawia szpitale kliniczne w trudniejszej sytuacji z uwagi na ich obowiązek kształcenia studentów.

Pozytywne będzie to, że szpitale nie będą mogły się zadłużać. W przypadku zadłużenia ujemny wynik finansowy pokryje podmiot, który utworzył zakład, umożliwiając funkcjonowanie szpitala w okresie nie dłuższym niż 6 miesięcy. Szpital zobligowany będzie do opracowania programu naprawczego. Brak poprawy wyniku finansowego obliuguje podmiot tworzący zakład do zmian formy zakładu bądź jego likwidację. Szczegółowe zasady funkcjonowania szpitali klinicznych w nowej formie ma zdefiniować specjalna ustawa. Prace nad tą ustawą mają się rozpocząć po ostatecznym zatwierdzeniu ustawy o zakładach zdrowotnych.

**Profesor Tadeusz Luty, były przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, wyróżnia dwa typy rektorów: typ lidera, który ma do spełnienia pewną misję i wypełnia ją konsekwentnie i typ rektora-kolegi, który nie podejmuje ryzykownych działań, bo pracuje już na drugą kadencję. Do którego typu panu bliżej?**

Ująłbym to trochę inaczej. Aby skutecznie realizować wytyczoną strategię rozwoju uczelni, rektor musi mieć charakter lidera, ale również musi mieć dobre kontakty z pracownikami i być otwarty na ich potrzeby.

## Dziekani

### Wydz. Lek. z Oddz. Stomatologii i Oddz. Nauczania w Języku Angielskim

- Prof. dr hab. **Andrzej Dąbrowski**, ur. 1956 r. w Białymstoku; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** choroby wewnętrzne, gastroenterologia;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** pankreatologia doświadczalna i kliniczna, choroba refluksowa przełyku.



### Wydz. Nauk o Zdrowiu

- Prof. dr hab. **Elżbieta Krajewska-Kułał**, ur. 1957r. w Ełku; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** dermatologia, wenerologia, mikologia, pielęgniarstwo;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** mikologia lekarska, mikologia laboratoryjna, psychodermatologia, jakość życia pacjentów w różnych stanach chorobowych ze szczególnym uwzględnieniem chorób skóry, obiektywizacja oceny stanu pacjenta dla potrzeb planowania pielęgnowania, interdyscyplinarne badania naukowe związane m.in. z wykorzystaniem teorii pielęgniarstwa w działalności praktycznej, promocji zdrowia oraz samoopieki w zdrowiu i chorobie, ocena reakcji emocjonalnej ludzi wobec śmierci.



### Wydz. Farm. z Oddz. Medycyny Laboratoryjnej

- Prof. dr hab. n. farm. **Elżbieta Skrzydlewska**, ur. 1960 r. w Białymstoku; Uniwersytet Warszawski, Filia w Białymstoku, Wydz. Mat.-Przyr. – chemia;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** biochemiczne następstwa metabolizmu alkoholi, zaburzenia w układzie oksydoredukcyjnym w różnych stanach patologicznych, mechanizm antyoksydacyjnego działania preparatów naturalnych oraz leków.



## Prodziekani

### Wydz. Lek. z Oddz. Stomatologii i Oddz. Nauczania w Języku Angielskim

- Dr hab. **Danuta Waszkiel**, 1950 r. w Białymstoku; AMB, Oddz. Stomatologii;
- **Specjalizacja:** II stopień z zakresu stomatologii zachowawczej;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** epidemiologia stanu zdrowia jamy ustnej mieszkańców regionu białostockiego; ocena właściwości fizycznych amalgamatu, zastosowania metod umożliwiających ocenę stanu naprężeń w twardych tkankach zębów, etiopatogeneza kliniki i profilaktyki ubytków pochodzenia niepróchnicowego, badania właściwości fizycznych i parametrów biochemicznych śliny u dzieci, dorosłych z niską i wysoką intensywnością próchnicy oraz u osób żyjących z HIV, ocena skuteczności egzogennej profilaktyki przeciwpróchnicowej, nowych metod leczenia próchnicy i materiałów stosowanych we współczesnej stomatologii.
- Dr hab. **Irina Kowalska**, ur. 1962 r. w Białymstoku; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** choroby wewnętrzne, endokrynologia, diabetologia;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** powikłania kardiologiczne u pacjentów z cukrzycą, patogeneza insulinooporności i kliniczne konsekwencje tego zjawiska.



- Prof. dr hab. **Dariusz Marek Lebensztejn**, ur. 1965 r. w Białymstoku; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** pediatria;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** hepatologia dziecięca ze szczególnym uwzględnieniem procesów włóknienia i stłuszczenia wątroby.



## Wydz. Farmaceutyczny

- Prof. dr hab. **Jerzy Pałka**, ur. 1952 r. w Chorzowie; ŚAM, Wydz. Farm.;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** molekularne mechanizmy działania leków i synteza proleków przeciwnowotworowych.



- Dr hab. **Joanna Matowicka-Karna**, ur. 1959 r. w Strabli; AMB, Wydz. Farm. z Oddziałem Analityki Medycznej;
- **Specjalizacja:** diagnostyka laboratoryjna;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** Mechanizmy odporności nieswoistej w przebiegu chorób pasożytniczych, funkcje płytek krwi w różnych jednostkach chorobowych.



## Wydz. Nauk o Zdrowiu

- Prof. dr hab. **Sławomir Jerzy Terlikowski**, ur. 1960 r. w Siemiatyczach; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** położnictwo i ginekologia;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** onkologia ginekologiczna i doświadczalna.



- Prof. dr hab. **Jerzy Robert Ładny**, ur. 1958 r. w Częstochowie; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** medycyna ratunkowa, chirurgia ogólna, zdrowie publiczne;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** wstrząs, sepsa, pankreatologia, ultrasonografia.



- Prof. dr hab. **Elżbieta Maciorkowska**, ur. 1953 r.; AMB, Wydz. Lek.;
- **Specjalizacja:** pediatria;
- **Tematyka naukowo-badawcza:** alergia i nietolerancja pokarmowa u dzieci i młodzieży.





# Nowa karta w dziejach nauczania medycyny

*Przemówienie JM. Rektora UMB, prof. dr. hab. Jacka Niklińskiego, wygłoszone na uroczystej inauguracji roku akademickiego 2008/2009.*

**W**itam wszystkich zgromadzonych gości, nauczycieli akademickich, studentów i pracowników administracji na 58. inauguracji roku akademickiego na naszej uczelni i jednocześnie na pierwszej inauguracji na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku. (...)

Każda inauguracja jest dniem niezwykłym w życiu szkoły wyższej, ale inauguracja roku akademickiego 2008/2009 na naszej uczelni jest szczególnie wyjątkowym wydarzeniem, otwierającym nową kartę w dziejach nauczania medycyny na Podlasiu. Nowo przyjęci studenci otrzymają po raz pierwszy indeksy Uniwersytetu Medycznego.

Przekształcenie Akademii w Uniwersytet było możliwe dzięki długofalowej strategii rozwoju uczelni, obejmującej obszary dydaktyczne, naukowe i kliniczne oraz dzięki szerokiej współpracy międzynarodowej. Szukałem analogii pomiędzy pierwszą inauguracją, z roku 1950, którą przeprowadził rektor ówczesnej Akademii

Lekarskiej w Białymstoku – prof. Tadeusz Kielanowski, a obecnym dniem. Porównanie przychodzi z wielkim trudem, albowiem realia są odmienne. Akademia w roku 1950 powstawała na zgliszczach zniszczonego, spalonego miasta, pozbawionego podstawowych elementów urbanistycznych. Nasz Uniwersytet funkcjonuje w mieście nowoczesnym, z bogatym zapleczem edukacyjnym, z polepszającą się z dnia na dzień infrastrukturą, z rozwiązaniami, które ułatwiają lub też mają ułatwić życie jego obywatelom.

## Rozwój szpitali klinicznych

Specyfiką uczelni medycznych jest to, że do ich istnienia i wypełniania przypisanej im misji potrzebne są szpitale kliniczne. O ile Akademia w 1950 roku praktycznie nie miała bazy szpitalnej, o tyle obecny Uniwersytet ma dwa szpitale kliniczne, które dzięki wysiłkowi lekarzy, personelu pielęgniarskiego i sprawnemu zarządzaniu nie borykają się z zadłużeniem. Od kilku

lat systematycznie poprawia się jakość świadczonych usług medycznych, a nasze szpitale uznawane są za jedne z najlepszych w Polsce.

Obecnie rozpoczynamy realizację projektu o dużym znaczeniu strategicznym dla uczelni, ale przede wszystkim dla Białegostoku i Podlasia. Rozbudowujemy i modernizujemy Uniwersytecki Szpital Kliniczny. Dzięki zabiegom byłego rektora, prof. Jana Górskiego oraz olbrzymiemu wsparciu parlamentarzystów ubiegłej kadencji, w tym: Marszałka Krzysztofa Putry, posłów: Jarosława Zielińskiego i Krzysztofa Jurgieła, do projektu budżetu państwa na rok 2008 została wpisana kwota 490 mln złotych. Posłowie obecnej kadencji poparli inicjatywę swoich poprzedników, przyjmując ustawę budżetową.

Wszystkim naszym posłom i senatorom dziękuję za troskę o zdrowie mieszkańców naszego regionu.

W minionym roku akademickim wybudowaliśmy oraz zmodernizo-

*cd. na str. 10 ⇨*



*Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości.*



*Wystąpienie rektora, prof. Jacka Niklińskiego.*



Zaproszeni goście.



Uroczyste wręczenie indeksów. Na fot. prof. Andrzej Dąbrowski, dziekan Wydziału Lekarskiego UMB.

↩ *cd. ze str. 9*

waliśmy szereg klinik Szpitala Uniwersyteckiego, a mianowicie kliniki: neonatologii, rehabilitacji, chirurgii szczękowo-twarzowej (z pododdziałem chirurgii plastycznej), ginekologii oraz klinikę rozrodczości i endokrynologii ginekologicznej. W ten sposób uzyskaliśmy odpowiednie warunki do świadczenia wysokiej jakości usług zdrowotnych oraz do podwyższenia poziomu kształcenia studentów i lekarzy. Środki na ten cel pochodziły z dotacji Ministerstwa Zdrowia.

Ponadto oddaliśmy do użytku Zakład Elektroterapii i Zaburzeń Rytmu Serca, co umożliwiło nam leczenie ciężkich zaburzeń rytmu serca na Podlasiu.

W bieżącym roku pozyskaliśmy z Norweskiego Mechanizmu Finansowego fundusze o wartości ponad 6 mln złotych na realizację trzech programów w szpitalach uniwersyteckich. Dwa programy realizować będziemy w Uniwersyteckim Dziecięcym Szpitalu Klinicznym, a dotyczą one utworzenia nowoczesnej Kliniki Rehabilitacji Dziecięcej oraz wdrożenia programu wczesnego wykrywania i leczenia chorób oczu u dzieci. Natomiast w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym będziemy wdrażali program najnowocześniejszych standardów opieki kobiet w ciąży oraz opieki nad płodem

## Angiograf – wspólna inicjatywa samorządów

Bezcennym dla społeczeństwa Podlasia wydarzeniem było pozyskanie

funduszy na zakup nowego angiografu – aparatu do ratowania chorych z zawałem serca i innymi chorobami sercowo-naczyniowymi. Było to możliwe dzięki dotacji Ministra Zdrowia, w wysokości 1,3 mln zł oraz funduszom w wysokości 1 mln zł, przekazanych przez samorządy województwa i miasta Białegostoku. Inwestycję tę wsparły również inne samorządy naszego regionu, jak Starostwo Powiatu Białostockiego i gmina Zabłudów.

W tym miejscu chciałbym wyrazić słowa podziękowania panom: Wojewodzie Maciejowi Żywno, Marszałkowi Jarosławowi Dworzańskiemu oraz Prezydentowi Tadeuszowi Truskolaskiemu za osobiste zaangażowanie, jak również radnym województwa i miasta Białegostoku za pełne zrozumienie i poparcie tej inicjatywy. Słowa podziękowania kieruję także do pośła Roberta Tyszkiewicza i Przewodniczącego Rady Miasta – Włodzimierza Kusaka.

Bardzo ważną rolę w pozyskaniu środków finansowych na zakup angiografu odegrały lokalne media. Serdecznie dziękuję redakcjom: „Kurier Porannego”, „Gazety Wyborczej”, „Gazety Współczesnej”, jak również oddziałowi białostockiemu TVP i Radiu Białostok za szeroką akcję wspierającą tę inwestycję.

## Modernizacja jednostek naukowych

Modernizujemy oraz tworzymy nowe jednostki naukowe i dydaktyczne. Dzięki dofinansowaniu, uzyskanemu z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, zakończyliśmy modernizację

pomieszczeń Katedry Chemii, Analizy i Technologii Leków. Stworzyliśmy nowoczesną infrastrukturę, która spełnia wysokie kryteria stawiane laboratoriom chemicznym, niezbędne do uzyskania certyfikatu jakości.

Ze środków Programu INTERREG, obejmującego sąsiedztwa Litwy, Polski i Obwodu Kaliningradzkiego, utworzyliśmy Euroregionalne Laboratorium Analiz Farmaceutycznych, będące pierwszą tego typu jednostką w kraju.

Bardzo dziękuję dziekan, prof. Elżbiecie Skrzydlewskiej i dziekanowi, prof. Jerzemu Pałce za pomysł i realizację takiego laboratorium.

Rozpoczynamy budowę obiektu naukowo-dydaktycznego: Euroregionalne Centrum Farmacji. Inwestycja ta, o wartości 48 mln zł, została wpisana na listę projektów indywidualnych dla Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej na lata 2007 – 2013. Kontynuujemy budowę gmachu dydaktycznego Wydziału Nauk o Zdrowiu.

## Kadra naukowa w czołówce

Szczególnym obszarem naszej troski jest rozwój kadry naukowo-dydaktycznej, badań naukowych oraz modernizacja i rozbudowa bazy do ich prowadzenia. Liczba 185 profesorów tytularnych oraz doktorów habilitowanych na 672 nauczycieli akademickich daje nam jeden z najwyższych wskaźników i plasuje nas w absolutnej czołówce wszystkich uczelni w kraju. W minionym roku akademickim zakończono 60 przewodów doktorskich,



*Wystąpienie dr Teresy Kurowskiej-Dąbrowskiej, pierwszej absolwentki Akademii Medycznej w Białymstoku.*



*Prof. Paweł Bepalczuk, rektor Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Medycznego w Mińsku i prof. Mihail Goltsev wręczają dyplom uznania za współpracę między uczelniami prof. Janowi Górskiemu.*

12 przewodów habilitacyjnych i aż 13 osób uzyskało tytuł profesora.

Pracownicy uczelni w 2007 roku opublikowali 1877 prac o łącznym wskaźniku IF 664, co stanowi najwyższą liczbę w historii uczelni.

Dzięki konsekwentnie realizowanej od wielu lat polityce naukowej, w aktualnym rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Wydział Lekarski zajmuje pierwszą, zaś Wydział Farmaceutyczny czwartą pozycję naukową wśród jednoimiennych wydziałów w kraju.

### **Współpraca międzynarodowa**

Bardzo dużą wagę uczelnia przywiązuje do współpracy międzynarodowej. Obecnie mamy podpisane umowy o współpracy i wymianie naukowej z 17 zagranicznymi ośrodkami. W roku 2008 podpisaliśmy umowę z Uniwersytetem w Caen we Francji, Uniwersytetem San Pablo w Hiszpanii oraz stanowym uniwersytetem farmaceutycznym na Ukrainie.

Dynamicznie rozwija się działalność Euroregionalnego Ośrodka ds. Badań i Edukacji. W czerwcu bieżącego roku, wspólnie z Wydziałem Medycznym Uniwersytetu Wileńskiego, zorganizowaliśmy w Wilnie trzecią już konferencję nt. „Postępów w badaniach naukowych i leczeniu raka płuca”.

Trwa wymiana studentów i nauczycieli akademickich w ramach programu Socrates Erasmus. Realizujemy obecnie trzy duże projekty, finansowane w ramach 6. Programu Ramowego Unii Europejskiej. Nasze wysiłki w dalszym ciągu będą skierowane na roz-

wój kształcenia w języku angielskim. Już od czterech lat studenci z zagranicy mogą realizować 6-letni program nauczania w tym języku na kierunku lekarskim. Obecnie mamy 185 studentów z Europy Zachodniej, głównie z krajów skandynawskich. W tym roku przyjęliśmy na pierwszy rok studiów 47 osób. Liczba chętnych wynosiła 3 osoby na jedno miejsce. Prowadzimy w dalszym ciągu rozmowy z administracją amerykańską, w sprawie utworzenia programu nauczania cztero- i sześciolletniego dla studentów z USA.

### **Redakcje czasopism**

Rozwijamy nasze czasopismo medyczne „Advances in Medical Sciences”, czasopismo międzynarodowe, indeksowane między innymi w Medline i Chemical Abstracts. Obecnie jest ono wydawane w pełnej formie elektronicznej, w formule „Ahead of Print”, co oznacza, że prace są umieszczane w bazie Medline już w ciągu dwóch tygodni po zakwalifikowaniu do druku. Czasopismo posiada najwyższą punktację Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Od ponad roku na naszej uczelni mieści się redakcja prestiżowego pisma naukowego „Folia Histochemica et Cytobiologica”. Ma ono morfologiczny profil, jest jednym z nielicznych międzynarodowych pism naukowych wydawanych w Polsce, które znajdują się na liście filadelfijskiej. Ukazuje się zarówno w tradycyjnej formie, jak i w wersji elektronicznej.

Nie muszę reklamować też naszego „Medyka Białostockiego”, któ-

ry ukazuje się systematycznie, jako miesięcznik, od sześciu lat. Chciałbym jednak podkreślić, że druga część tego pisma – „Młody Medyk” – jest redagowana w coraz ciekawszej formie i jest to zasługa młodych redaktorów – naszych studentów. Całość redaguje prof. Lech Chyczewski.

### **Biblioteka, chór, organizacje studenckie**

Na uwagę zasługuje modernizacja Biblioteki Głównej, utrzymana, zgodnie z wymogami konserwatora, w stylistyce pałacowej. Biblioteka uczelniana oferuje bogaty dostęp do elektronicznych baz danych, zawierających specjalistyczną literaturę krajową i zagraniczną. Możemy korzystać z ponad 15.000 czasopism *on-line*.

Każdego roku, sukcesy na scenie krajową i międzynarodową odnosi chór Uniwersytetu Medycznego. W lipcu tego roku podczas Międzynarodowego Konkursu Chóralnego Muzyki Sakralnej, który odbył się w Grecji, chór zdobył I miejsce, a pani Anna Moniuszko otrzymała nagrodę specjalną dla najlepszego dyrygenta.

Serdecznie gratuluję profesor Bożenie Sawickiej oraz dyrygent – Annie Moniuszko.

Na uczelni funkcjonuje 11 organizacji i stowarzyszeń studenckich. Chciałbym podkreślić, że działają one dynamicznie, odnoszą sukcesy w kraju i za granicą. Ze względu na ograniczenia czasowe mego wystąpienia nie jestem w stanie omówić działalno-





*JM Rektor UMB, prof. Jacek Nikliński, na czele Senatu po zakończeniu uroczystości.*



*„Po inauguracji nastawimy się na rzetelny tok pracy”.*

⇐ *cd. ze str. 11*

ści poszczególnych organizacji. Nadmienię jedynie o trzech przedsięwzięciach studenckich, które wpisały się na stałe w kalendarz życia Uniwersytetu, a są to: coroczne międzynarodowe konferencje naukowe studentów i młodych lekarzy, organizowane przez Studenckie Towarzystwo Naukowe, „Medykalia” organizowane przez Samorząd Studentów oraz cykliczne premiery kabaretu CoNieCo.

## Uklon pierwszym profesorom i studentom

Na wstępie mego przemówienia nawiązałem do pierwszej inauguracji z roku 1950, po to, aby podkreślić, że bez zapału, poświęcenia, wizji jej twórców, profesorów: Tadeusza Kielanowskiego, Witolda Sławińskiego, Tadeusza Dzierżykraya-Rogalskiego, a także pierwszych studentów, którzy przeszli pomyślnie etap rekrutacji i czynnie włączyli się w odbudowę sie-

dziby naszej uczelni, ewolucja od Akademii Lekarskiej do Uniwersytetu Medycznego byłaby niemożliwa.

Nie ma dzisiaj wśród zaproszonych gości pierwszych profesorów, ale gościmy pierwszych studentów, a zarazem absolwentów Akademii Lekarskiej w Białymstoku. Cieszę się bardzo, że przyjęliście Państwo zaproszenie i zechcieliście uczestniczyć w dzisiejszej inauguracji razem z pierwszymi studentami Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Wspominając pierwszych profesorów naszej uczelni, chciałbym zwrócić Państwa uwagę na sylwetkę jednego z nich – prof. Witolda Sławińskiego. Była to osobowość nietuzinkowa, z tzw. „przedwojennego materiału”, wspaniały człowiek, pedagog i naukowiec, niezwykle aktywny i oddany bez granic swojej pasji, jaką było badanie zasobów roślinnych obszarów Podlasia, a szczególnie okolic Supraśla. Jego długoletnie badania z zakresu fitosocjologii znacząco wzbogaciły polską szkołę biologii.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszam do zwiedzenia wystawy, poświęconej profesorowi Sławińskiemu. Znajdą ją państwo w holu pałacu Branickich.

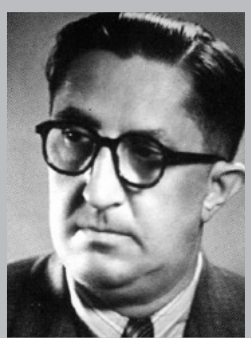
Chciałbym zakończyć pierwszy wykład inauguracyjny na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku słowami pierwszego rektora naszej uczelni, profesora Tadeusza Kielanowskiego, które w mojej ocenie brzmią dość przewrotnie: „Do inauguracji to okres pracy szturmowej. Po inauguracji nastawimy się na rzetelny tok pracy, a nie zryw” – czego społeczności akademickiej i sobie życzę.

*Tytuł i śródtytuły pochodzą od redakcji.*

## Ze wspomnień

# prof. Tadeusza Kielanowskiego

pierwszego rektora Akademii Medycznej w Białymstoku



*Prof. Tadeusz Kielanowski*

„Nie było żadnej uroczystej inauguracji pierwszego roku pracy; miała się odbyć później, ale nie odbyła się nigdy. Od razu wzięliśmy się wszyscy do pracy. W pierwszym wykładzie mówiłem studentom co to jest medycyna i obiecywałem, że się im powie, że będą ludzi leczyli i operowali, będą

specjalistami, doktorami, docentami i profesorami, a może nawet ktoś będzie rektorem lub ministrem Zdrowia. Uśmiechali się, jak to osiemnastolatki, prawie dziecinnie, nie mając odwagi wierzyć, ale kiedy powiedziałem, że każdy będzie miał samochód, śmiali się już głośno, bo w owym czasie nawet moja przydziałowa dekawka z dykty i kleju była imponującą limuzyną. A przecież nie myliłem się! Spośród ówczesnie przyjętych na studia wielu zostało profesorami Akademii Medycznych i Centrum Zdrowia Dziecka, jeden uniwersytetu w Uppsali, a inny wiceministrem zdrowia; wszyscy inni zajmują różne wysokie stanowiska kliniczne i lekarsko-administracyjne. I wbrew pesymistycznym oczekiwaniom... mają wszyscy samochody”.

# Pierwsza inauguracja 1950/1951

*Był piękny, październikowy dzień 1950 roku. W nowo powołanej Akademii Medycznej w Białymstoku odbyła się pierwsza inauguracja roku akademickiego.*

Tak wspominają uroczystość nasze koleżanki i nasi koledzy: Jerzy Jakowicki, Tadeusz Jokisz, Stanisława Karpińska, Jan Litwińczuk, Kazimierz Odyniec, Zdzisław Raczkowski i Tadeusz Szelachowski.

Pałac Branickich goił swoje wojenne rany. Trwały w nim intensywne prace rekonstrukcyjne. W odbudowanym, lewym skrzydle pałacu w Sali Kolumnowej (mała aula), szare ściany pachniały świeżym tynkiem. Trójka przyjaciół: Zdzisław Raczkowski, Tadeusz Szelachowski i Włodzimierz Dawidowski poprosiła robotników o pędzle, jasną farbę i pięknie pomalowała salę.

W dniu uroczystości pierwsi studenci tej uczelni zajęli miejsca na drewnianych krzeselkach. Przybyli również, pracujący przy odbudowie pałacu, robotnicy. Byli dla nas ważnymi gośćmi. Dzięki ich ogromnemu zaangażowaniu w odbudowę mogliśmy rozpocząć studia.

Na podwyższeniu, za długim stołem, miejsca zajęli nasi wykładowcy: rektor prof. Tadeusz Kielanowski, prof. Witold Sławiński, dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, dr Tadeusz Czysto-

horski oraz Aleksander Obuchowski i zaproszeni goście.

Otwierając inaugurację, rektor prof. dr med. Tadeusz Kielanowski powiedział: „Obchodzimy inaugurację roku akademickiego w budynku, w którym wreszcie praca budowlana, który jest jeszcze pełny robotników. Kreowanie nowej uczelni akademickiej jest aktem o doniosłości historycznej, aktem, który stanowi duży krok naprzód w rozwoju kultury narodu i państwa. Kreowanie wyższej uczelni w Białymstoku jest dla tego miasta i dla tej ziemi momentem przełomowym, jest symbolem wielkich zmian na lepsze. Państwo Ludowe stworzyło Wam takie warunki nauki, o jakich nie mogli marzyć Wasi ojcowie. Polska Ludowa otworzyła przed Wami, dziećmi robotników i chłopów, szeroko wrota do nauki, do awansu społecznego, do wiedzy i kultury.”

Kilka miłych słów usłyszeliśmy od przedstawicieli władz miasta, partii oraz organizacji młodzieżowej (ZMP). Przywitał nas również dr Bronisław Jodkowski – dyrektor administracyjny Akademii. Roztoczył przed nami wizję wspaniałych studiów w odbudowanym pałacu. Następnie, z ogromnym zainteresowaniem, zebrani wysłuchali wykładu JM. Rektora prof. Tadeusza

Kielanowskiego pt. „Co to jest choroba?”. Jan Litwińczuk zapamiętał do dziś ważne dla niego zdanie: „Choroba jest to daleko posunięte odejście od stanu fizjologii”.

Na zakończenie uroczystości JM. Rektor podziękował nam za to, że zechcieliśmy podjąć tak trudne studia. Życzył nam, abyśmy po ich ukończeniu zasilili kadrę lekarską na terenie województwa i objęli opieką lekarską wszystkich potrzebujących naszej pomocy: „ (...) Życzę Wam powodzenia w studiach, spełnienia najpiękniejszych marzeń Waszej młodości i najlepszych osiągnięć w Waszej przyszłej pracy zawodowej.

Quod felix, faustum, fortunatumque sit!”

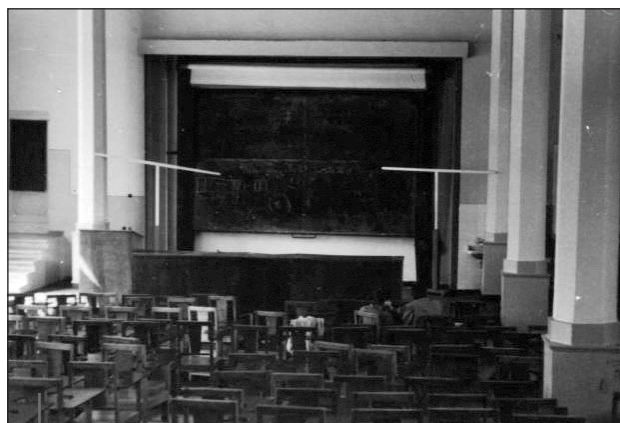
Pierwsi studenci białostockiej Akademii Medycznej, a później już jej absolwenci, zawsze uczestniczyli w uroczystości inauguracji, we wszystkich następnych latach. Czas nie zatarł wspomnień, tych sprzed więcej niż pół wieku. W zakamarkach pamięci została ta skromna, ale wzruszająca uroczystość. Pierwsza, w dziejach naszej uczelni, inauguracja roku akademickiego.

**Teresa Kurowska-Dąbrowska**

*Dr n. med., ginekolog-położnik,  
absolwentka pierwszego rocznika AMB.*



*Nasi profesorowie: 1. rektor prof. Tadeusz Kielanowski, 2. prof. Witold Sławiński, 3. dr Tadeusz Dzierżykray-Rogalski, 4. dr Tadeusz Czystohorski oraz 5. dr Aleksander Obuchowski.*



*Sala Kolumnowa, w której odbywały się wszystkie ważniejsze uroczystości.*

# Rekrutacja 2008/2009

## Studia stacjonarne jednolite i I stopnia

Kierunek studiów	Liczba miejsc	Liczba kandydatów	Liczba przyjętych	Próg punktowy/na max.
Lekarski – jednolite	160	3240	160	161/200
Lekarsko – Dentystyczny – jednolite	70	1942	73	158/200
Farmacja – jednolite	80	1310	83	150/200
Analityka Medyczna – jednolite	80	513	82	125/200
Fizjoterapia – studia I stopnia	102	181	87	100/400
Pielęgniarstwo – studia I stopnia	102	110	53	100/400
Położnictwo – studia I stopnia	17	55	17	172/400
Dietetyka – studia I stopnia	34	259	33	224/400
Ratownictwo Medyczne – studia I stopnia	34	124	33	111/400
Zdrowie Publiczne – studia I stopnia	34	96	32	100/400
Elektroradiologia – studia I stopnia	34	20	5	100/400

## Studia niestacjonarne jednolite i I stopnia

Kierunek studiów	Liczba miejsc	Liczba kandydatów	Liczba przyjętych	Próg punktowy/na max.
Lekarski – jednolite	48	204	48	134/200
Lekarsko – Dentystyczny – jednolite	14	127	14	144/200
Farmacja – jednolite	20	51	20	98/200

## Studia II stopnia

Kierunek studiów	Liczba miejsc	Liczba kandydatów	Liczba przyjętych
Pielęgniarstwo stacjonarne	34	98	38
Pielęgniarstwo niestacjonarne (zaoczne)	51	93	55
Położnictwo stacjonarne	17	20	18
Zdrowie Publiczne stacjonarne	34	46	36
Zdrowie Publiczne niestacjonarne (zaoczne)	68	39	27
Dietetyka stacjonarne	34	34	32

Sporządziła: mgr Ewa Kropiwnicka

Biuro Rekrutacji i Promocji UMB.



*Wywiad z prof. dr. hab.  
Andrzejem Dąbrowskim,  
Przewodniczącym Uczelnianej  
Komisji Rekrutacyjnej UMB.*



*Prof. dr. hab.  
Andrzej Dąbrowski*

# Rekrutacyjny zamęt

**Jakie kryteria były brane pod uwagę przy przyjmowaniu kandydatów na studia na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku?**

W tym roku, po raz pierwszy, mieliśmy zmienione kryteria przy przyjmowaniu kandydatów na kierunki: lekarski i lekarsko-dentystyczny. Do tej pory były wymagane oceny z matury z trzech przedmiotów: biologii, chemii oraz fizyki z astronomią. W tym roku kandydaci mogli wybrać dwa przedmioty: biologię i chemię bądź fizykę z astronomią.

**Czy podobne kryteria obowiązywały też na innych uczelniach?**

Kryteria są wszędzie takie same. Faktem jest jednak, że niektóre uczelnie pozostały przy tych trzech przedmiotach, a więc wymagają ocen z biologii, chemii, fizyki i astronomii, podczas gdy inne, tak jak my, biorą pod uwagę tylko dwa.

**Co dało wprowadzenie takich zmian?**

Spowodowało ono duży napływ kandydatów na kierunki: lekarski i lekarsko-dentystyczny. Pieniądze uzyskane z opłat rekrutacyjnych pozwolą na rozwój biura rekrutacji.

Niemniej jednak, w związku z tą liberalizacją rekrutacji, pojawiły się pewne problemy dla uczelni.

Rekrutacja trwa pełne trzy miesiące i kończy się dopiero z ostatnim dniem września, w związku z czym kandydaci do ostatniej chwili mogą wycofywać swoje dokumenty, jeśli udało im się dostać na inną uczelnię i ją wybierają. W konsekwencji tego, na kilka dni przed końcem ter-

minu przyjmowania, jest kilka wolnych miejsc. Musimy więc uruchomić kolejną turę rekrutacji. Nie jest to proste w sytuacji, gdy grupa kwalifikujących się osób jest kilkudziesięcioosobowa. To, ilu z nich zostanie przyjętych na studia zależy w dużej mierze od samych kandydatów, gdyż oni albo wybierają naszą uczelnię, albo z niej rezygnują.

Wszystko to sprawia, że my do końca procesu rekrutacji żyjemy w napięciu, bo są duże fluktuacje i nie wiemy, kto będzie studiował na naszym uniwersytecie. Rozkłady zajęć, listy studentów jesteśmy w stanie przygotować dopiero na początku października, kiedy już rozpoczyna się rok akademicki.

**Czy ma pan jakiś pomysł by temu zaradzić?**

Myślę, że branie pod uwagę średniej ocen ze świadectwa maturalnego pomogłoby zróżnicować tę kilkudziesięcioosobową grupę. Należałoby dać szansę ubiegania się o miejsca na naszych kierunkach również osobom, które zaczynały rekrutacje na innych uczelniach i nie mogły się starać o miejsce u nas. Tacy kandydaci byli brani pod uwagę dopiero po zarejestrowaniu się i uiszczeniu opłaty rekrutacyjnej.

Warto by było rozciągnąć proces rejestrowania się kandydatów na okres całej rekrutacji i przez to dać szansę osobom, które pierwotnie się u nas nie rejestrowały, aby mogły starać się o przyjęcie na naszą uczelnię. Uzyskamy przez to większą elastyczność.

**Na jakie kierunki był niedobór kandydatów?**

Po raz pierwszy od lat pojawiły się niedobory na kierunkach, zlokalizowanych na Wydziale Nauk o Zdrowiu. Najwięcej wolnych miejsc jest na pielęgniarstwie – przyjętych zostało 53 osoby, podczas gdy liczba miejsc wynosiła 102. Na elektroradiologię przyjęto tylko 5 osób, choć miejsc było 34. Przynajmniej dwa czynniki należy wziąć pod uwagę przy analizie tego problemu.

Pierwszym jest kwestia wymagań stawianych kandydatom. Z tego co wiem, na innych uczelniach próg punktowy jest niższy niż u nas. Zgodnie z przepisami, dyplom z uczelni, które mają niższy poziom niż nasza, jest równorzędny dyplomowi od nas. W konsekwencji – kandydaci wybierają te uczelnie, które stawiają niższe wymagania, skoro dyplom i tak „waży” tyle samo.

Druga sprawa dotyczy reklamy tych kierunków studiów za pomocą środków masowego przekazu. Do tej pory nie musieliśmy tego robić, jednak tegoroczny deficyt zmusza nas do podjęcia działań, mających na celu rozreklamowanie kierunków z Wydziału Nauk o Zdrowiu.

**Jak ocenia pan przygotowanie tegorocznych kandydatów?**

Patrząc pod kątem kierunków, cieszących się największym zainteresowaniem, a więc: lekarskiego i lekarsko-dentystycznego, stwierdzam, że poziom przygotowania kandydatów jest znacznie wyższy niż w latach

*cd. na str. 16 ⇨*

⇐ *cd. ze str. 15*

ubiegłych. Cieszy też fakt, że na studia anglojęzyczne decyduje się coraz więcej osób. Obecnie mamy średnio po trzech kandydatów na jedno miejsce, więc wybieramy najlepszych. Mówię tu o kandydatach ze Skandynawii.

### Jak przebiega rekrutacja kandydatów z tzw. „starą” maturą?

Każdego roku Centralna Komisja Egzaminacyjna, odpowiedzialna za przygotowanie matur, układa również testy dla tzw. „starych” maturzystów, w których pytania są tak dobrane, by były równoważne z tymi, które pojawiają się na egzaminie dojrzałości tzw. „nowych” maturzystów. Obowiązują te same przedmioty. Dzięki temu wszyscy mają jednakowe szanse.

### Czy ilość punktów z matury to wystarczające kryterium, aby dostać się na studia?

Według mnie brakuje oceny predyspozycji psychicznych. Absolwenci uczelni medycznych wykonują pracę, wymagającą czasem głębokiej ingerencji w życie innych ludzi, dlatego uważam, że ich psychiczne nastawienie jest niezwykle ważne. Jako prorektor do spraw studenckich postulowałem na różnych posiedzeniach ogólnopolskich, dotyczących rekrutacji na studia medyczne, wprowadzenie takich testów. Niestety, większość osób z innych uczelni odrzuciła ten pomysł, twierdząc, że jest to trudne do zrealizowania, z czym ja się nie zgadzam. Jest sprawą dyskusyjną czy takie testy mogłyby przekazać prawdę o mentalności danej osoby i wyłączać w ogóle kandydatów na te studia, czy tylko dawać im określoną liczbę punktów, która pomogłaby wybrać odpowiednie osoby. Może kiedyś do tego wrócimy. Na razie nie ma zbyt wielu entuzjastów tego typu zróżnicowania. Poza mną.

Kiedyś wystąpiono z propozycją zastąpienia tego typu testów testami na inteligencję, ale to nie był dobry pomysł. Posiadanie „matematycznej głowy” i wysokiego IQ nie zawsze oznacza, że będzie się dobrym lekarzem lub pielęgniarką. Dużo ważniejsze są odpowiednie predyspozycje psychiczne, które decydują o tym czy człowiek nadaje się do tego zawodu, czy nie.

Rozmawiała: **Dorota Burel**

# „Advances” na liście filadelfijskiej

Czasopismo „Advances in Medical Sciences” zostało pozytywnie ocenione przez Thomson Reuters Scientific (Instytut Filadelfijski), co zaskutkowało wpisaniem go na tzw. „listę filadelfijską” (Master Journal List) oraz, od numeru 52/2007, do bazy Science Citation Index Expanded.

Master Journal List („lista filadelfijska”) zawiera tytuły wszystkich czasopism, które pozytywnie przeszły proces oceny i są uwzględniane w bazach Thomson Reuters Scientific. Z kolei Science Citation Index Expanded to baza, w której można szczegółowo śledzić cytowania artykułów.

Thomson Reuters Scientific będzie ustalał impact factor dla naszego czasopisma w oparciu o liczbę artykułów, opublikowanych w „Advances in Medical Sciences”, cytowanych w innych czasopismach z listy filadelfijskiej. Na podstawie liczby cytowań Thomson ogłosi IF dla naszego czasopisma w „Journal Citation Reports”

(najprawdopodobniej w 2010 roku, ale może już wcześniej).

W związku z tym, gorąco zachęcam do zapoznania się z artykułami, opublikowanymi w „Advances in Medical Sciences” i do ich jak najczęstszego cytowania w artykułach, publikowanych w czasopismach indeksowanych na liście filadelfijskiej. Dzięki temu „Advances in Medical Sciences” może uzyskać wysoki impact factor. Zachęcam Państwa również do promowania naszego czasopisma wśród znajomych naukowców.

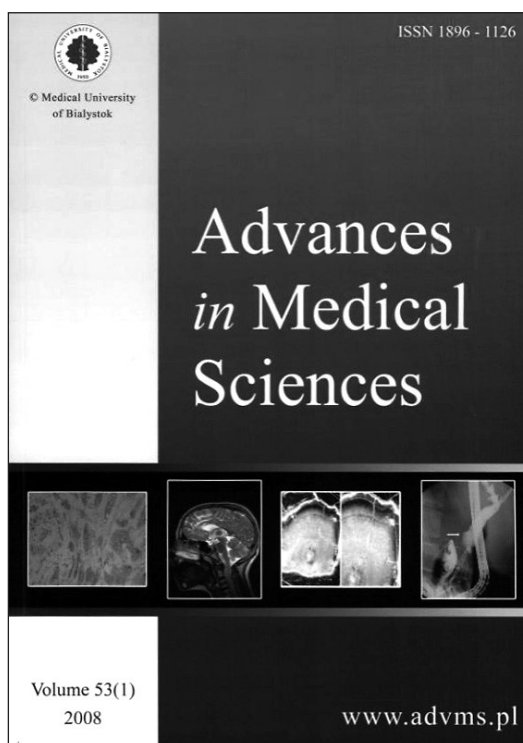
Zapraszam na naszą stronę internetową [www.advms.pl](http://www.advms.pl), gdzie dostępne są pełne teksty opublikowanych artykułów oraz szczegółowe informacje o naszym czasopiśmie.

**Prof. Jacek Nikliński**

*Redaktor naczelny „Advances in Medical Sciences”.*

**Anna Wandzel**

*Dział Nauki i Współpracy Międzynarodowej,  
Redakcja „Advances in Medical Sciences”.*



Wywiad z prof. **Pawłem Bespalczukiem**,  
Rektorem Białoruskiego Państwowego  
Uniwersytetu Medycznego w Mińsku.



Prof.  
Paweł Bespalczuk

# Między nami sąsiadami

## Jakie jest pana zdanie na temat kontaktów polsko-białoruskich?

Pamiętam czasy, kiedy Białoruś należała jeszcze do Związku Radzieckiego. Wtedy kontakty z Polską układały się pomyślnie, nasi studenci jeździli do waszego kraju, a polscy studenci przyjeżdżali do nas. To było korzystne dla jednej i drugiej strony. Sytuacja się zmieniła po rozpadzie Związku Radzieckiego. Kontakty ograniczono jedynie do relacji prywatnych pomiędzy konkretnymi osobami. Zaprzestano współpracy na szczeblu instytucjonalnym. Na szczęście ten okres był krótki. Większość naukowców i studentów zdaje sobie sprawę z tego, że trzeba nawiązywać współpracę międzynarodową.

## Jak się obecnie układają kontakty z Uniwersytetem Medycznym w Białymstoku?

Cztery lata temu podpisaliśmy umowę międzynarodową o współpracy między naszymi uczelniami. Doty-

czy ona m.in. udziału w konferencjach, dyskusjach i projektach naukowych, obejmuje wymianę studentów. Wszystkie warunki umowy wdrażamy w życie, choć pojawiają się pewne problemy, tkwiące w trochę innym systemie edukacyjnym.

Mimo to uważam, że wyniki naszej współpracy są satysfakcjonujące.

Raz w roku wasz rektor – prof. Jacek Nikliński – prowadzi na naszej uczelni wykłady, dotyczące najbardziej aktualnych problemów w leczeniu raka płuca. Nasi klinicyści przyjeżdżają do was i uczestniczą w konferencjach (np. ostatnio w konferencji chirurgów dziecięcych).

## Czy na waszej uczelni mogą studiować obcokrajowcy?

Mamy podpisaną umowę międzynarodową z Rosją, z państwami, które należą do Wspólnoty Niepodległych Państw i dlatego możemy studentów z tych krajów przyjmować na studia tak, jak Białorusinów. Nauka jest prowadzona w języku rosyjskim, a także białoruskim.

Studiują też na naszym uniwersytecie młodzi ludzie z Iranu, Nigerii, Afryki, Indii, Izraela i Polski. Wykłady odbywają się w języku angielskim.

Ogólna liczba studentów to 6150 osób. Z tego około 500 osób to obcokrajowcy.

## Jakie jest pensum wykładowców?

Pensum dydaktyczne zależy od stopnia naukowego. Profesor ma 500 godzin rocznie, u docenta ta liczba zależy od wydziału, na którym wykłada np. pracownik wydziału teoretycznego ma 760 godzin, asystent wypracowuje od 1000 do 1100 godzin rocznie.

## A jakie są zarobki?

Wiadomo, że wszyscy życzymy sobie wyższych wynagrodzeń. Docent wydziału klinicznego w Mińsku dostaje minimum 2,5 razy mniej niż docent wydziału klinicznego w Białymstoku, a może i 3 razy mniej. Jeśli chodzi o wydział teoretyczny to ta różnica jest jeszcze większa.

## Wobec tego wasi absolwenci decydują się na migrację?

Zgadza się. Jest nam bardzo przykro z tego powodu, że wzorowi studenci opuszczają kraj, ale oczywiście ludzie wyjeżdżają tam, gdzie można mieć lepsze warunki życia. Absolwenci, których edukację opłacano z budżetu państwa, muszą odpracować w kraju 3 lata. Osoba, która nie odpracowała tego okresu jest zobowiązana do uiszczenia wysokiej opłaty za wszystkie lata studiów. Potem może migrować.

Rozmawiała: **Dorota Burel**

Białoruski Państwowy Uniwersytet Medyczny, jako samodzielna instytucja, funkcjonuje od 2000 roku. Wcześniej był wydziałem Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu w Mińsku. Obecnie ma wydziały: lekarski, pediatrii, stomatologii, medyczo-profilaktyczny i medycyny wojskowej.



Dwanaście serc zapłonęło na piersiach białostockich medyków podczas jubileuszowych uroczystości, związanych z piętnastoleciem istnienia Podlaskiego Klubu Biznesu. W ten oto sposób białostoccy biznesmeni postanowili uhonorować najwybitniejszych, ich zdaniem, lekarzy z naszego miasta. W dowód uznania, wybranym osobom wręczono statuetki Klubu, z wygrawerowanym mottem: „Ojczyźnie nasze serca i praca”.

Wśród wyróżnionych znaleźli się profesorowie: Wojciech Pędich, Maria Borawska, Jan Skowroński, Marek Wojtukiewicz, Jacek Nikliński, Wiktor Łaszewicz, docenci: Sławomir Dobrzycki, Hanna Bachurzevska-Gajewska, doktorzy: Marzena Juczevska, Mieczysław Wasielica, Tadeusz Borowski-Beszta, Marek Chojnowski. Uroczystość odbyła się 30 września br. w pałacu Branickich, siedzibie Uniwersytetu Medycznego.



Lekarze wyróżnieni przez Podlaski Klub Biznesu.



Lech Pilecki

Rozmowa z **Lechem Pileckim**,  
prezesem Podlaskiego Klubu Biznesu.

## Nie dla poklasku

**Dlaczego Podlaski Klub Biznesu postanowił uhonorować białostockich lekarzy?**

To jest nasza odpowiedź na to, co pokazują media. Jesteśmy zbulwersowani tym, w jak niekorzystny sposób przedstawia się środowisko medyczne. Dlatego siedemdziesięciu moich kolegów, zrzeszonych w Podlaskim Klubie Biznesu, postanowiło, chociaż w ten symboliczny sposób, podziękować białostockim lekarzom za dobrą opiekę.

**W jaki sposób wybierano kandydatów?**

Wybór kandydatów odbywał się dwustopniowo. Najpierw członkowie naszego klubu zgłaszali nazwiska lekarzy, którzy ich zdaniem zasługują na wyróżnienie. Potem poprosiliśmy kapitułę bardzo znanych osób, wśród nich było trzech wybitnych profesorów, których uznajemy za guru w świecie medycznym: Mariana Szamatowicza, Jana Stasiewicza, Lecha Chyczewskiego, aby ocenili nasze kandydatury.

Po wielu dyskusjach, z grupy dwudziestu osób, wyłoniliśmy dwunastkę najlepszych.

**Uważa pan, że to dobry pomysł, aby lekarzy oceniali lekarze?**

Chcieliśmy, aby zaproponowane przez nas kandydatury cieszyły się także szacunkiem środowiska medycznego.

**Jakie kryteria były brane pod uwagę?**

Oceny były subiektywne i takie miały być.

**Czyli kumoterstwo, panie prezesie?**

Naszym prawem, prawem przedsiębiorców, jest przyznawanie statuetek tym, których pracę uznajemy. Nie ukrywam, że jako biznesmeni, braliśmy pod uwagę również to, czym te osoby zasłużyły się dla naszego regionu. Na przykład, przyznając nagrodę prof. Jackowi Niklińskiemu, ocenialiśmy jego działania na rzecz białostockich sportowców, a także do-

Podlaski Klub Biznesu powstał w 1993 r. jako dobrowolne stowarzyszenie przedsiębiorców. Klub współpracuje z organami władzy i pomaga im w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych, organizacyjnych i prawnych. Prowadzi także działalność szkoleniową, kulturalną, sportową i turystyczną. Podlascy przedsiębiorcy zapraszają do klubu znane osoby ze świata polityki i biznesu.

ceniliśmy wybudowanie z jego inicjatywy nowoczesnego Centrum Medycyny Doświadczalnej.

**W tej dwunastce nagrodzonych większość osób jest bardzo utytułowana?**

Nasi przedsiębiorcy żyją w określonym środowisku i poruszają się wśród takich, a nie innych lekarzy. Te wyróżnienia mają jedynie charakter symboliczny, to jest hołd złożony służbie

Dr n. med. **Marzena Juczewska**, dyrektor Białostockiego Ośrodka Onkologii.



Uważam, że nagroda przyznana przez Podlaski Klub Biznesu jest wyróżnieniem dla całej białostockiej onkologii. To szansa, że ludzie przestaną postrzegać nowotwór jako chorobę wstydliwą i zrozumieją, że dotyka ona różnych grup społecznych, niezależnie od wykształcenia i statusu materialnego. Statuetka będzie miała swoje honorowe miejsce na oddziale onkologii.

Prof. dr hab. **Maria Halina Borawska**, kierownik Zakładu Bromatologii UMB.



Ogromnie się cieszę, że prowadzona przeze mnie praca społeczna została doceniona przez kapitułę. Sądzę, że taka nagroda uskrzydla i mobilizuje do dalszej pracy.

db

zdrowia w naszym regionie. W przyszłym roku chcemy w podobny sposób wyróżnić reprezentantów innej grupy zawodowej. Być może będą to nauczyciele.

**Zauważył pan, że media pominęły temat nagród dla lekarzy?**

W ubiegłym roku sponsorowałem remont oddziału jednego ze szpitali, ale dla mediów ten temat też nie był wystarczająco interesujący. Białostoccy biznesmeni nie działają dla poklasku.

Rozmawiała:  
**Danuta Ślósarska**

# Dziecko na drodze

## XXXVI Sympozjum Sekcji Urazowej Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych

**O**ficjalne statystyki USA podają, że urazy są główną przyczyną śmierci osób pomiędzy 1. a 37. rokiem życia!

W Polsce tego typu dane trudno uzyskać, bo nie istnieje jak dotąd centralny rejestr urazów. Wiadomo natomiast, że na polskich drogach śmierć i kalectwo zbierają coraz obfitsze żniwo, także wśród nieletnich.

Swoimi doświadczeniami w leczeniu dzieci, które doznały najcięższych urazów, spowodowanych wypadkiem na drodze, zderzeniem z samochodem czy motorem dzieliło się ponad 160 chirurgów z Polski, Białorusi, Łotwy i Niemiec – uczestników XXXVI Sympozjum Sekcji Urazowej Polskiego Towarzystwa Chirurgów Dziecięcych.

Sympozja Sekcji Urazowej PTChD mają 40-letnią tradycję. Była ona pierwszą sekcją, powołaną w ramach Polskiego Towarzystwa

Chirurgów Dziecięcych. Jej twórcą i pierwszym przewodniczącym był profesor Marian Koszła.

Organizatorem tegorocznego sympozjum, które odbyło się w dniach od 2 do 4 października 2008 roku w Białymstoku była, już zresztą po raz piąty, Klinika Chirurgii Dziecięcej naszej uczelni. Sympozjum zostało wysoko ocenione przez uczestników. Temat, o którym rozmawiali uczestnicy, zainteresował lokalne media i PAP. Mam nadzieję, że do problemu wrócimy jeszcze nie raz i to nie tylko na konferencjach medycznych. Bez wielorakich działań ze strony całego społeczeństwa i odpowiednich nakładów finansowych ze strony państwa, nie da się naszym dzieciom zapewnić bezpieczeństwa.

**Wojciech Dębek**

*Dr hab., kierownik  
Kliniki Chirurgii Dziecięcej UMB.*

*Urazy są główną przyczyną śmierci osób pomiędzy 1. a 37. rokiem życia!*



*Uczestnicy sympozjum, od lewej: prof. M. Goltsev (Mińsk), prof. J. Bohosiewicz (Katowice, Prezes PTChD), dr B. Stoba (Gdańsk), prof. A. Prohorov (Mińsk), prof. Cz. Stoba (Gdańsk). W środku na postumencie: Hetman Wielki Koronny J.K. Branicki.*

# „Peerełowska”

## pomoc doraźna na Białostocczyźnie

Po trudnych początkach w latach 50. sytuacja pomocy doraźnej zaczęła się stabilizować i wyraźnie poprawiać. Mury białostockiej Akademii Medycznej opuszczały kolejne roczniki absolwentów, co pozwalało zwiększać liczbę specjalistycznych usług świadczonych ludności.

Historia ratownictwa medycznego na Białostocczyźnie to nie tylko ważne wydarzenia, rozwój bazy, ale przede wszystkim ludzie, którzy uczestniczyli w tworzeniu pomocy doraźnej. Niewielu jest już tych, którzy pamiętają początki. Tym ważniejsze są ich wspomnienia.

Cennym informatorem i świadkiem minionych lat jest Tadeusz Jakubowski, który pracował w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego od początku jej istnienia – od roku 1950 aż do rozwiązania w 1975 roku. Po odwilży w roku 1956 został powołany na zastępcę dyrektora do spraw administracyjno-gospodarczych. Współpracował przez lata z kolejnymi dyrektorami: dr. Bronisławem Jodkowskim (1952 – 1964), dr. Kazimierzem Karaszewskim (1964 – 1969), dr. Zenonem Rudzińskim (1969 – 1973) i dr. Leonem Jankowskim (1973 – 1975).

### Słuszność linii partii

W latach 50. w stacji pogotowia ratunkowego w Białymstoku – tak jak wszędzie – wyczuwało się polityczne naciski. Pracownikom organizowano obowiązkowe prasówki, wyjaśniające słuszność linii partii. Zainstalowany odbiornik radiowy miał wyłączone fale krótkie tak, aby nikt nie mógł słuchać niepożądanych audycji. Kuriozum było zarządzenie, nakazujące plan miasta Białegostoku trzy-

mać w metalowej szafie, zamkniętej na kłódkę, naprzeciwko biura wezwania. Miało to utrudnić, czy wręcz uniemożliwić, działalność wrogom socjalizmu.

Wyzwaniem dla pogotowia ratunkowego – jak wspomina Tadeusz Jakubowski – były dwie epidemie: Heinego-Medina (1951 r., 1957 r.) i czarnej ospy (1963 r.). W siedzibie pogotowia przy ul. Krasieńskiego zorganizowano zespół do przewozów zakaźnych z wydzieloną dyżurką dla kierowcy i sanitariusza. Zobowiązano także stację do urządzenia w piwnicy, dla tego zespołu, kąpielnicy z wanną wypełnioną roztworem chloraminy. Jak wspomina Tadeusz Jakubowski, nikt jednak nie kwapił się do kąpieli w wannie, stojącej za drewnianym przepierzeniem.

### Inicjatywy dyrektorów

Najdłużej białostocką placówką kierował dr Bronisław Jodkowski. Dyrektor Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego zabiegał o rozwój instytucji. Mimo niekwestionowanych przez lata kompetencji, po 12 latach dyrektorowania, w 1964 roku dyrektor Jodkowski został odwołany z pełnionej funkcji. Bezpośrednią przyczyną – jak to często w owych latach się zdarzało – był donos sekretarza partii w WSPR. W piśmie przesłanym władzom partyjnym, pielęgniarka i położna, Konstancja Wasilewska-Tomaszewska, oskarżała dyrektora o niedopełnienie obowiązków. Jej zdaniem, otrzymany z Warszawy kufer awaryjny nie był właściwie przygotowany do wypadku masowego, gdyż część narzędzi nie została wysterylizowana. Reakcja władz partyjnych była natychmiastowa. Mimo że zarzut był absurdalny, powiedziano



Tadeusz Jakubowski



Tadeusz Szlachowski



Zenon Rudziński





Karetką „Nysa”.

dyrektorowi Jodkowskiemu, że nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności, jeśli złoży rezygnację i wyjedzie z Białostocczyzny. Tak też się stało. Jodkowski wyjechał do Tucholi, gdzie jeszcze przed wojną pracował.

Po nim dyrektorem Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego został dr Kazimierz Karaszewski (stomatolog, a także lekarz medycyny). Cenną inicjatywą było uruchomienie przez niego w 1965 roku gabinetu nocnej pomocy stomatologicznej. Był on czynny po godzinach pracy gabinetów dentystrycznych, przyjmujących pacjentów w poradniach rejonowych. Dyrektor Karaszewski utworzył komórkę kontroli i nadzoru nad stacjami powiatowymi. W ten sposób można było na bieżąco monitorować prace podległych jednostek. Pewną nowością były publikowane, na łamach gazet, informacje o dyżurnych szpitalach. Szczegółowe informacje – gdzie i kiedy należy wieść pacjentów – znajdowały się w biurze wezwań WSPR.

Ważnym etapem w unowocześnianiu ratownictwa medycznego było wprowadzenie łączności radiotelefonicznej. W 1966 r. Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego rozpoczęła radiofonizację Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego, łącznie z karetkami sanitarnymi.

Duży wkład w to pionierskie przedsięwzięcie miał dr Tadeusz Szelachowski (późniejszy wieloletni Minister Zdrowia i Opieki Społecz-

nej). W roku 1970 łączność radiową miały już wszystkie powiatowe stacje pogotowia ratunkowego, a także Zespół Lotnictwa Sanitarnego. W kolejnych latach do systemu sukcesywnie włączono wszystkie szpitale i ośrodki zdrowia. Pełna, szybka komunikacja pozwalała sprawnie działać zespołom ratowniczym.

Od 1 marca 1969 roku do 31 lipca 1973 roku Wojewódzką Stacją Pogotowia Ratunkowego zarządzał dr Zenon Rudziński, który wcześniej pracował jako wizytator średniego szkolnictwa medycznego w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego.

W ramach rozwijania pomocy specjalistycznej, w czerwcu 1972 roku,

uruchomiony został gabinet pogotowia chirurgii dziecięcej. Mieścił się on przy oddziale chirurgii dziecięcej Wojewódzkiego Szpitala im. J. Śniadeckiego w Białymstoku przy ul. Wołodyjowskiego.

### Zespół „R” na Dożynkach

Ważnym wydarzeniem było uruchomienie zespołu reanimacyjnego (zwanego zespołem „R”). Od 1 sierpnia 1972 roku, w trudnych przypadkach, śpieszyła z pomocą mieszkańcom Białostocczyzny specjalnie przygotowana karetka sanitarna typu „Nysa”. Aparatura i sprzęt reanimacyjny, będący na wyposażeniu karetki, pozwalały udzielać pomocy we wszystkich stacjach zagrożenia życia. Warto przypomnieć, że zespół karetki tworzyli specjaliści – lekarz anestezjolog (lub innej specjalności, ale przeszkolony w zakresie reanimacji), odpowiednio wyszkolona pielęgniarka. Załogę dopełniali sanitariusz i kierowca.

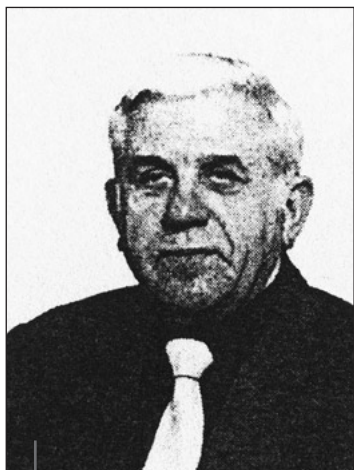
Swoistym sprawdzianem dla podlaskiej służby zdrowia były Centralne Dożynki w Białymstoku w roku 1973, z udziałem najwyższych władz partyjnych i państwowych. Zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom było poważnym zadaniem logistycznym. Za sprawną organizację i świetne zabezpieczenie medyczne dyrektor WSPR, dr Zenon Rudziński, otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Wypada przypomnieć, że Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowe-

*cd. na str. 22 ⇨*



Złoty Krzyż Zasługi.



Leon Jankowski

↔ *cd. ze str. 21*

go ustawiła w parku Zwierzynieckim duży namiot z wysokim masztem z emblematem PCK-a. Znajdował się w nim zabiegowy stół chirurgiczny. Na miejscu sterylizowano narzędzia chirurgiczne, wygotowując je na palniku „prymusie”. Dużo było interwencji chirurgicznych u pijanych mieszkańców Białegostoku, którzy hucznie świętowali dożynki, szczęśliwi, że pojawiły się towary, których zawsze brakowało.

Za czasów dyrektora Zenona Rudzińskiego uporządkowano plac przy siedzibie WSPR przy ul. Krasińskiego 1. Został on wybrukowany trylinką (był to przedwojenny patent inż. Trylińskiego). Ustawiono również wiaty dla karettek.

Po ustąpieniu z funkcji dyrektora WSPR – dr Zenon Rudziński został dyrektorem Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej.

W Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego stanowisko dyrektora powierzono dr. Leonowi Jankowskiemu, który pełnił tę funkcję w latach 1973 – 1975.

## Maluchy pod opieką

Mając na uwadze potrzeby zdrowotne najmłodszych, 1 stycznia 1974 roku uruchomiono zespół reanimacyjny noworodkowy (zwany zespołem „N”). Było to możliwe dzięki porozumieniu z Wojewódzkim Zespołem Ochrony Zdrowia Matki, Dziecka i Młodzieży oraz wielkiemu zaangażowaniu wojewódzkiego konsultanta do spraw anestezjologii – dr med. Teresy Ma-

słowskiej. Zadaniem „N” było niesienie pomocy noworodkom i małym dzieciom, w stanach zagrażających ich życiu. Specjalistyczna aparatura umożliwiała także przewóz wcześniaków w inkubatorach. Karetka stała przy pediatrycznej izbie przyjęć Wojewódzkiego Szpitala im. J. Śniadeckiego. Gdy było wezwanie, personel medyczny oddziału reanimacji dziecięcej (lekarz i pielęgniarka) schodził do wyjazdu.

„Gazeta Białostocka” z 13 stycznia 1974 roku pisała:

*Od 1 bm. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego otrzymała karetkę reanimacyjną dla noworodków i niemowląt. Pozostaje ona do dyspozycji maluchów z całego województwa. Ekipa karetki – lekarz pediatra i pielęgniarka – przez całą dobę gotowa jest do niesienia pomocy niemowlętom znajdującym się w stanie zagrażającym ich życiu. W godz. 19.00 – 7.00 w wyjazdach innych karettek pogotowia do łżejszych stanów uczestniczy ponadto trzech lekarzy pediatrów.*

Gazeta przypominała czytelnikom, że w razie nagłej potrzeby mogą liczyć na pomoc lekarzy specjalistów (internistów, chirurgów, stomatologów, ginekologów), którzy przyjmują pacjentów w ambulatorium Oddziału Pomocy Doraźnej Miejskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej przy ul. Fornalskiej (obecnie Białówny).

## Profesjonalna reanimacja

W latach 70. w Polsce, wzorem innych państw, rodzi się przekonanie, że szybka, profesjonalna reanimacja jest warunkiem przeżycia dla wielu pacjentów. Już w 1960 roku Kouvenhoven ze współpracownikami opisał technikę zewnętrznego masażu serca, a w 1961 r. Safar zaproponował połączenie wentylacji powietrzem wydechowym z zewnętrznym uciskaniem klatki piersiowej. Nowoczesne metody resuscytacji krążeniowo-oddechowej były wykorzystywane przez lekarzy ratowników. Wzrost świadomości i znajomość standardów postępowania skłoniły ówczesnych decydentów do powołania przy szpitalach powiatowych po jednym zespole wypadkowo-chorobowym (zdolnym do udzielania pomocy reanimacyjnej). Zespoły zaczęły działał-

ność 1 stycznia 1974 roku. W połowie lutego 1974 roku Zespół Lotnictwa Sanitarnego w Białymstoku otrzymał nowoczesny śmigłowiec Mi-2. Loty sanitarne rozpoczęły się w kwietniu. Wiropłat pilotowany był przez Stanisława Kopacza i Feliksa Nadowskiego. Rok później, w marcu 1975 r., białostockie ratownictwo wzbogaciło się o kolejny śmigłowiec Mi-2.

Cenną inicjatywą podlaskiego środowiska było zorganizowanie w lipcu 1974 roku Ochotniczej Lekarskiej Pomocy Drogowej. Było to wspólne przedsięwzięcie Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego, Komisji Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego i Zarządu Okręgu Polskiego Związku Motorowego w Białymstoku. Lekarze, posiadający samochody, zobowiązali się (społecznie) nieść pomoc medyczną osobom, poszkodowanym w wypadkach samochodowych. Była to jedna z pierwszych tego typu akcji w kraju.

## Reorganizacja ochrony zdrowia

Były to lata szczególne, wówczas rozpoczęto wdrażanie nowej reformy w ochronie zdrowia, tworząc tzw. ZOZ. Dynamiczny rozwój pomocy doraźnej sprawił, że ratownictwo medyczne stało się autonomiczną dziedziną medycyny. Na pierwszego wojewódzkiego specjalistę w dziedzinie pomocy doraźnej, Minister Zdrowia i Opieki Społecznej powołał 1 marca 1975 roku dr. n. med. Leona Jankowskiego.

30 września 1975 roku Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego przestała istnieć jako samodzielna jednostka. Podobne działania miały miejsce w całej Polsce i było to zgodne z decyzją Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej.

W ramach reorganizacji w służbie zdrowia wcielono WSPR, jako Dział Pomocy Doraźnej, w struktury Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego im. J. Śniadeckiego, z siedzibą przy ul. Lenina 3/5 (obecnie Braniczkiego). 18 lipca 1977 r. dr Leon Jankowski zrezygnował ze stanowiska kierownika działu pomocy doraźnej. Jego obowiązki 31 lipca przejął dr Romuald Kowalczyk (pełniący zarazem funkcję kierownika Wojewódzkiej Przychodni Chirurgicznej).





Romuald Kowalczyk

Jednocześnie powstał oddział pomocy doraźnej (z siedzibą przy ul. Krasieńskiego) przy Miejskim Zespole Opieki Zdrowotnej, kierowany przez dyrektora dr. Zenona Rudzińskiego i oddział doraźnej pomocy w Terenowym Zespole Opieki Zdrowotnej (przy ul. Lenina), zarządzany przez dr Aleksandrę Sosnowską.

Tego typu organizacja służby zdrowia miała zapewnić lepsze wykorzystanie karetek, sprzętu medycznego i dać poczucie bezpieczeństwa mieszkańcom. Przy ul. Lenina (obecnie Branickiego) mieściło się jedno biuro wezwań (dla „R”, „N” i lotniczego pogotowia), koordynujące działania. Dla przejrzystości danych

prowadzono jednak osobną dokumentację.

Doraźna pomoc lekarska, w tej formie, istniała do 1990 roku. Wówczas ponownie powołano do życia Wojewódzką Stację Pogotowia Ratunkowego, początkowo łącząc oddział pomocy doraźnej terenowego ZOZ-u i wojewódzkie pogotowie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego (sierpień 1990 r.). 2 kwietnia 1991 r. przyłączono oddział pomocy doraźnej MZOZ-u. Dyrektorem został dr Mirosław Jaroszewicz. Siedziba nowo powstałej jednostki znalazła swoje miejsce przy ul. Poleskiej 89.

Pierwszym poważnym zadaniem dla nowej jednostki było zabezpieczenie medyczne pielgrzymki Ojca św. Jana Pawła II w czerwcu 1991 roku. W związku z tym wydarzeniem region otrzymał trzy nowoczesne karetki „Iveco”, wyposażone zgodnie ze światowymi standardami. Jedna z nich została przekazana do Łomży. Dwie karetki otrzymała Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Białymstoku.

### **Współpraca z amerykańskimi specjalistami**

Rozwój ratownictwa medycznego zmuszał pracowników do podnoszenia kwalifikacji. Wzorem stały się działania służb medycznych w Sta-

nach Zjednoczonych. Amerykanie już w latach 70. utworzyli cywilny model służb ratowniczych, dopuszczając do udzielania pomocy paramedyków. Za ojca paramedyków uznaje się dr. Eugene'a Nagela z Miami na Florydzie. To on jako pierwszy wprowadził ich do zespołów ratowniczych, zapewniając, że mogą skutecznie nieść pomoc na ulicy, ratując osoby w stanie bezpośredniego zagrożenia życia lub zdrowia.

W 1991 r. między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej a Międzynarodowym Medycznym Centrum Szkoleniowym w Milwaukee (USA) zostało podpisane porozumienie na realizację programu, dotyczącego zmniejszenia śmiertelności ludzi w kolizjach drogowych w Polsce. Do realizacji powyższego przedsięwzięcia wytypowano trzy ośrodki szkoleniowe: Łódź, Kraków i Białystok.

Strona amerykańska zobowiązała się do przeszkolenia kadry medycznej (późniejszych pierwszych instruktorów), wyposażenia ośrodka w materiały szkoleniowe i sprzęt ćwiczeniowy (fantomy, symulatory, itp.), a także do doposażenia ambulansów ratunkowych. Do Międzynarodowego Centrum Szkoleniowego w Milwaukee wyjechało sześciu lekarzy: Emilia Sawicka, Mirosław Jaroszewicz, Józef Kobus, Piotr Konopiński, Janusz Korecki, Mariusz Zakrzewski.

Wspólnie z amerykańskimi specjalistami zostały opracowane programy nauczania. Obejmowały one: reanimację bezprzyrządową i pierwszą pomoc (CPR/BLS), postępowanie w obrażeniach (BTLS), postępowanie reanimacyjne u dzieci (PALS), reanimację przyrządową oraz przedszpitalną pomoc kardiologiczną (ACLS).

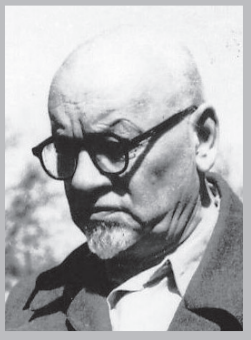
Powołanie do życia Centrum Informacyjno-Nauczającego o Urazach i Stanach Nagłych przyczyniło się do profesjonalizacji ratownictwa medycznego na Podlasiu. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Białymstoku, na przestrzeni lat, stała się jedną z najlepszych tego typu placówek w Polsce.

*Autor jest lekarzem specjalistą medycyny ratunkowej, w Stacji Pogotowia Ratunkowego Meditrans w Siedlcach.*

Karetki „Iveco”.







Prof.  
Witold Sławiński

*Puszcza... ma zostać na wieki wieków jako las nietypowy,  
siedlisko bożyszcz starych, po którym święty jeleń chodzi  
jako ucieczka anachoretów, wielki oddech ziemi,  
i żywa pieśń wieczności.  
Puszcza jest niczyja, nie moja ani twoja, ani nasza,  
jeno boża, święta!*

Stefan Żeromski

## Witold Sławiński — stróż przyrody

*Od 28 maja 2008 r. do 31 grudnia 2008 r. w holu pałacu Branickich  
można zwiedzić wystawę poświęconą Profesorowi.*

**W**itold Sławiński urodził się 27 listopada 1888 roku w Wilnie. Odbił studia przyrodnicze we Lwowie, w Moskwie, Wilnie i Paryżu.

Pracował na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, na Uniwersytecie Poznańskim, Politechnice Warszawskiej, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 1 sierpnia 1950 roku do końca życia był kierownikiem/kuratorem Zakładu Biologii Akademii Medycznej w Białymstoku.

Wystawa dokumentuje drogę życia Witolda Sławińskiego.

Na okoliczność wystawy ukazała się monografia autorstwa Radosława Dobrowolskiego pt. „Witold Sławiński jakiego nie znamy”, (Supraśl, 2008). Zawiera ona nowe informacje, dotyczące wątków osobistych i rodzinnych Profesora oraz prowadzonych przez niego badań flory i fauny doliny rzeki Supraśl.

Zawiera też, dokonany przez Profesora, opis literacki tej ziemi:

*„Do najbardziej uroczych zakątków Ziemi Białostockiej, bezsprzecznie należy dolina rzeki Supraśl, szczególnie na odcinku od mostu szosowego magistrali Białystok–Krynki do ujścia potoczku Cieliczanka (...). Trzciny pospolite /Phragmites commutis/ tu i ówdzie występujące w postaci wstęg pośród łąk w zarastających starorzeczach i odnogach rzecznych, stanowią wielkie upiększenie terenu i urozmaicenie układów*

*roślinnych w dolinie. Cicho szeleszczą zarosła trzciny w dzień pogodny i bezwietrzny, za silniejszym jednak podmuchem wiatru wyglądają jakby rozczesane grzebieniem, wydając charakterystyczny szum i chrzęst. One to, porastając płytkie i ciepłe wody, tworzą istny kaczycy raj, gniazdownisko i schronisko dzikiego wodnego ptactwa.(...)”*

Dolinie rzeki Supraśl, już za życia profesora Witolda Sławińskiego, zagrożona zagłada – melioracja. Profesor w wystąpieniach publicznych przestrzegał przed realizacją tego zamiaru. W piśmie z 21 listopada 1959 roku przedłożył Przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku propozycję utworzenia „Rezerwatu Supraśl”.

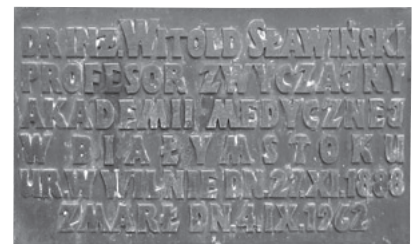
Niestety, stan zdrowia Profesora pogarszał się z dnia na dzień. Przygnębiecie nasiliły: wiadomość o likwidacji Ogrodu Botanicznego, stanowiącego, według Profesora, zielone płuca uczelni i brak postępu w staraniach o zachowanie, w niezmiennym stanie, doliny rzeki Supraśl.

Profesor zmarł 4 września 1962 roku w Białymstoku. Wkrótce po jego śmierci, w planowanym rezerwacie pojawiły się koparki i spychacze. Dzieło zniszczenia zostało dokonane. Piękny pejzaż, nietkniętej przez człowieka przyrody, poprzecinano rowami odwadniającymi, zniszczono źródła z krystalicznie czystą wodą, unicestwiono porośnięte mchem grzęzawiska.

Z supraskich łąk znikło wiele gatunków roślin i zwierząt.

Z monografii R. Dobrowolskiego dowiadujemy się, że Witold Sławiński był prawym człowiekiem i obywatelem. Bliskie mu były wartości chrześcijańskie. Był stałym korespondentem „Słowa Powszechnego”.

W testamencie Profesor polecił dokonanie swego pochówku na dawnym cmentarzu ewangelickim w Supraślu i umieszczenie na „krzyżu lub głazie nagrobnym” napisu:



Na ziemi supraskiej postawiono pomnik Witolda Sławińskiego. Jedną z ulic miasta nosi jego imię. Imię Profesora otrzymał również Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej. To, co ucieszyłoby profesora Witolda Sławińskiego w Supraślu nastąpiło później: w latach 1984 – 2008 odbudowano i odrestaurowano świątynię i klasztor pobazyliński, w roku 1991 założono Teatr Wierszalin, w latach 1991 – 2004 odrestaurowano kościół ewangelicki, w 2006 roku otwarto Muzeum Ikon.

Krzysztof Worowski

Prof. dr hab., kronikarz uczelni.

# Ksiądz Michał Sopoćko

**Z**ycie księdza Sopoćko rozwijało się w trudnym okresie historii naszego narodu: od czasów porobiorowych, poprzez odzyskanie niepodległości, tragedię pierwszej i drugiej wojny światowej, system totalitarny Polski powojennej.

Michał Sopoćko urodził się 1 listopada 1888 roku w Juszewszczyźnie, w powiecie oszmiańskim, na kresowych rubieżach Polski. Szkołę miejską ukończył w Oszmianie. Drogę do wymarzonego kapłaństwa utrudniały mu ograniczenia, stwarzane przez carską administrację oraz problemy materialne rodziny. Do seminarium uczęszczał w Wilnie, gdzie w 1914 roku uzyskał święcenia kapłańskie. Na początku był wikariuszem w pięknym, drewnianym kościółku w Taboryszkach.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej ks. Sopoćko kontynuował studia w Warszawie, uzyskał w 1926 roku tytuł doktora, a w 1934 roku habilitację z teologii pastoralnej. Po powrocie do rodzinnej diecezji pełnił rozliczne funkcje: kapelana wojskowego, ojca duchownego Seminarium w Wilnie oraz wykładowcy na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego. Tam pracował aż do zamknięcia uczelni, w czasie drugiej wojny światowej.

W 1933 roku został spowiednikiem i opiekunem duchownym św. Faustyny Kowalskiej, aż do jej śmierci w 1938 roku. To właśnie w wyniku objawień i wizji Świętej zajął się apostołstwem prawdy i kultu Miłosierdzia Bożego. Poświęcił temu całe swoje życie.

Dzięki jego staraniom i wskazówkom siostry Faustyny namalowany został w Wilnie, w 1934 roku, obraz Jezusa Króla. W roku 1936 ksiądz Sopoćko opublikował pierwszy artykuł poświęcony tej kwestii, jak również wystąpił z memoriałem do biskupów, Prymasa i Episkopatu, w sprawie ustanowienia kultu i święta. Spotkało się to z brakiem zrozumienia i akceptacji. A przecież działalność ta była zgodna z duchem myśli kościelnych.

W pisanym „Dzienniczku” i listach do Sopoćki siostra Faustyna

nazywała go apostołem Miłosierdzia Bożego i współrealizatorem zleconego jej dzieła.

„Dobroć Jezusa jest nieskończona, obiecał mi pomoc widzialną na ziemi i otrzymałam ją w krótkim czasie. Poznałam księdza Sopoćko – tę pomoc Bożą. Nim przyjechałam do Wilna, znałam go przez wewnętrzne Widzenie. Widziałam go w kaplicy naszej, pomiędzy ołtarzem, a konfesjonalem. Wtedy usłyszałam głos w duszy: Oto jest pomoc widzialna dla ciebie. On Ci dopomoże spełnić wolę moją na ziemi”.

Okres okupacji ks. Sopoćko spędził w ukryciu, pracując, jako cieśla, w Czerwonym Borze. Jako kapelan uczestniczył w akcji Armii Krajowej – Ostra Brama.

Po wojnie był wykładowcą i duszpasterzem akademickim w Wilnie. Prześladowania komunistyczne, zamknięcie seminarium i groźba aresztowania spowodowały, że arcybiskup Romuald Jałbrzykowski zdecydował o wyjeździe księdza Sopoćko do Białegostoku, gdzie przeniesiono diecezję. W skromnych pomieszczeniach przy ulicy Orzeszkowej wykładał katechetykę, teologię pastoralną, ascetyczną, język łaciński i rosyjski.

Lata powojenne i pobyt w Białymstoku to nie tylko praca w Wyższym Seminarium Duchownym, ale również intensywna działalność ks. Sopoćki na rzecz trzeźwości społeczeństwa, liczne wykłady katechetyczne dla duchownych i osób świeckich. Był katechetą, duszpasterzem parafialnym, organizatorem szkolnictwa, pedagogiem, wykładowcą na uniwersytecie i w seminarium, ojcem duchownym, spowiednikiem, kapelanem wojskowym, budowniczym kościołów. A przede wszystkim propagatorem kultu Miłosierdzia Bożego.

W wiele lat po jego śmierci Jan Paweł II podsumował i zaakceptował dzieło księdza, ustanawiając II Niedzielę Wielkanocną dniem Miłosierdzia, siostrę Faustynę wpisał w poczet świętych, a także wyłożył w encyklice *Dives in misericordia* jak należy rozumieć Miłosierdzie Boże.

W czasie uroczystej Mszy Świętej beatyfikacyjnej ks. abp Angelo Amato, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonicznych, z mandatu Jego Świętobliwości Papieża Benedykta XVI odczytał List Apostolski, w którym to Ojciec Święty zaliczył w poczet błogosławionych Sługę Bożego księdza Michała.

„Wypełniając życzenie Naszego Brata Edwarda Ozorowskiego, Arcybiskupa Białostockiego, jak również wielu innych Braci w biskupstwie oraz licznych wiernych, za radą Kongregacji Spraw Kanonicznych, naszą władzą apostolską zezwalamy, aby odtąd Czcigodnemu Słudze Bożemu Michałowi Sopoćce, prezbiterowi, który swoje życie poświęcił głoszeniu Miłosierdzia Bożego, dając wzór kapłańskiej świętości, przysługiwał tytuł Błogosławionego i aby jego święto obchodzono corocznie 15 lutego, w dniu jego narodzin dla Nieba, w miejscach i sposób określony przez Prawo”.

**Wojciech Sobaniec**

*Prof., kierownik Kliniki Neurologii i Rehabilitacji Dziecięcej UMB.*



*W Zgromadzeniu Sióstr Jezusa Miłosiernego przy ul. Poleskiej ksiądz Sopoćko spędził ostatnie lata życia. Fot. Jerzy Fedorowicz.*



# Błogosławiony ks. Michał Sopoćko

*Ksiądz Michał Sopoćko dany był Kościołowi w bardzo trudnych czasach, gdy dwa wielkie totalitaryzmy odzierały ludzi z nadziei i godności – mówił Arcybiskup Metropolita Krakowski, Kardynał Stanisław Dziwisz w homilii wygłoszonej w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej. Dodał, że białostocki duchowny wierzył w Miłosierdzie Boże, troszczył się o najuboższych, biednych i potrzebujących, także tych, wyrzuconych na margines społeczeństwa.*

Na uroczystość beatyfikacji ks. Sopoćki przybyli między innymi: delegat Ojca Świętego Benedykta XVI ks. kard. Angelo Amato, Prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, biskupi i kapłani z Litwy, Białorusi, Włoch, członkinie Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.

Władze świeckie reprezentowali: Lech Kaczyński – prezydent Rzeczypospolitej, Ryszard Kaczorowski – ostatni prezydent na uchodźstwie, Bronisław Komorowski – marszałek sejmu, Tadeusz Truskolaski – prezydent Białegostoku.

Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Józef Glemp, Prymas Polski w asyście około 100 biskupów z całej Polski, uczestniczył w niedzielnej uroczystości oraz w sobotnim 345. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski, które odbyło się w Białymstoku.

W piątkowy wieczór rektor Uniwersytetu Medycznego, prof. Jacek Nikliński gościł hierarchów Kościoła w murach pałacu Branickich, siedzibie uczelni.

# Nie ma wzoru świętego

*Rozmowa z Jego Eminencją Księdzem Kardynałem Józefem Glemem, Prymasem Polski.*

**Czy w świecie, w którym króluje rozum, Kościół nie obawia się ogłaszania kolejnych świętych?**  
Kościół się nie obawia, bo nie jest przeciw instytucją założoną przez ludzi, tylko przez Jezusa Chrystusa, który przynosi nadprzyrodzoność z innego świata. Niezależnie od tego jak zmienia się świat i tak w człowieku pozostanie potrzeba kontaktu ze Stwórcą i Zbawicielem.

Beatyfikacja ks. Michała Sopoćki jest właśnie takim wydarzeniem, które pozwala wiernym zbliżyć się do Najwyższego. Ksiądz torował drogę siostrze Faustynie do objawienia światu, że Bóg jest miłosierny, kocha też grzeszników i robi wszystko, aby się nawrócili i czynili dobrze. To dzisiaj bardzo ważne, bo świat podąża w złym kierunku.

**Jaki powinien być kandydat na świętego?**

Nie ma wzoru, bo każdy święty jest inny. Inny był ojciec Maksymilian Kolbe, inny biskup Wojciech, inny Stanisław Kostka. Bóg wybiera najróżnitsze charaktery.

**A ojciec Sopoćko czym sobie zasłużył na miano świętego?**

Rozumiał i znał człowieka od strony Boga. Pomimo że był człowiekiem wykształconym potrafił dostrzec w siostrze Faustynie, prostej kobiecie, która tylko zamiatała oraz pielęgnowała ogród, że ma przesłanie o wymiarze światowym. To on nakazał jej spisywać objawienia i w ten sposób przyczynił się do powstania „Dzienniczka”. Dzięki wskazówkom, przekazanych przez siostrę Faustynę, Eugeniusz Kazimirowski namalował obraz Jezusa Miłosiernego.

**Do beatyfikacji potrzeba jednego poświadczanego cudu. Czy cud można zweryfikować naukowo?**

Zjawisko cudu badają najpierw uczeni, lekarze, a potem komisja teologiczna.



*Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Józef Glemp przegląda pismo „Medyk Białostocki”, które wręczył mu JM Rektor UMB, prof. Jacek Nikliński.*

Dogłębna znajomość człowieka i mechanizmów biologicznych pozwala ekspertom, powołanym przez Kościół, orzec: czy dane zjawisko jest cudem, czy nim nie jest. Jeśli danego zdarzenia nie da się wyjaśnić naukowo, to ostatnie zdanie w tej kwestii należy do Kongregacji do Spraw Świętych i samego Papieża.

Tylko raz zdarzyło się, że Watykan zgodził się na kult bez potwierdzonego cudu. Dotyczyło to Grzegorza Barbie, beatyfikowanego za pontyfikatu Jana XXIII. W tym przypadku cud okazał się niekonieczny, wystarczyło życie świętego, nacechowane głębią kontaktu z Bogiem.

**Czy chrześcijaństwo może istnieć bez cudów?**

Samo chrześcijaństwo jest już cudem, zdaje się na opatrzność bożą, jest założone przez Syna Bożego. Wszystko to, co jest ewangelią i wypływa z wiary – jest cudem.

*Rozmawiała: Danuta Ślósarska*



*Modlitewnik, okulary i lupa ks. Sopoćki. Fot. Jerzy Fedorowicz.*



# Aula Magna

## — miejsce szczególne

*Przemówienie JM. Rektora prof. dr. hab. Jacka Niklińskiego, wygłoszone 27 września 2008 r. podczas spotkania z uczestnikami Konferencji Episkopatu Polski.*

Wasze Ekscelencje,  
Księża Biskupi!

Witam serdecznie w Aula Magna – sercu Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku – którą do tej pory odwiedziło wielu znamienitych gości (duchownych i świeckich, prezydentów i premierów, artystów) z kraju i z zagranicy.

Wielkim zaszczytem jest, że dzisiejszego wieczoru siedziba naszej uczelni mogła stać się miejscem spotkania tak znamienitego grona duchownych. Jest to stosowna okazja, aby powiedzieć kilka słów o zabytkach, które tu mamy.

Ważnym dla uczelni miejscem, w którym znajdują się cenne pamiątki religijne, jest kaplica. Jedną z nich jest tron papieski, który służył naszemu Wielkiemu Rodakowi podczas Mszy św. celebrowanej na białostockim lotnisku w czerwcu 1991 roku, w obecności pół miliona wiernych. Społe-

czeństwo Białegostoku przekazało ten tron uczelni, uznając tym samym pałacową kaplicę za godne miejsce dla tej pamiątki. Wierzę, że ustawiony dzisiaj w Auli spowoduje, że duch Wielkiego Polaka będzie towarzyszył zgromadzonym. W kaplicy znajdują się również darowane przez Jego Ekscelencję Arcybiskupa Leszka Sławoja Głódzia: płaskorzeźba matki Boskiej Katyńskiej oraz prochy poległych w Charkowie-Miednoje. Te symbole naszej wiary i historii czynią, w moim przekonaniu, tę Aulę miejscem stosownym do podjęcia Waszych Ekscelencji.

Dzisiejsze spotkanie odbywa się także w szczególnym dla naszego miasta czasie. Za dwa dni bowiem beatyfikowany będzie ks. Michał Sopoćko, duchowny, którego posługa kapłańska przez dziesiątki lat związana była z naszym miastem.

Konferencja Episkopatu Polski poprzedza również ważne wydarze-



*Ksiądz bp prof. dr. hab. Edward Ozorowski, metropolita Białegostoku i JM Rektor UMB prof. dr. hab. Jacek Nikliński.*

nie w 58-letniej historii naszej uczelni, ponieważ 1 października 2008 roku po raz pierwszy, jako Uniwersytet Medyczny, zainaugurujemy rok akademicki. Chciałbym podkreślić, że nowy status jest efektem wysiłku wielu pokoleń, co tym bardziej zobowiązuje nas do kontynuacji misji uczelni medycznej, jaką jest kształcenie młodych kadr, które w przyszłości, z oddaniem i poszanowaniem godności ludzkiej, wypełniać będą swoje obowiązki.

Wasze Ekscelencje!

Mam nadzieję, że dzisiejszy wieczór spędzony na naszej uczelni długo pozostanie w Waszej pamięci. ■

*Uczestnicy Konferencji Episkopatu Polski. Od lewej: Jego Eminencja Ksiądz Kardynał Józef Glemp, bp Adam Szal, biskup pomocniczy przemyski i arcybiskup Stanisław Dziwisz, metropolita Krakowa.*





## Biskupi dworek

MAGDALENA GRASSMANN

*Dwór i klasztor w XIX wieku. Zbiory prywatne.*

**N**a początku XVI wieku, ostrów, między strumieniami rzeczek Brzozówki i Grabówki, stała się miejscem fundacji zakonnej. Z inicjatywy Aleksandra Chodkiewicza do pobliskiego Gródka sprowadzono zakonników. Gwar miejskiego życia nie godził się jednak z ich regułą. Należało poszukać innego, ustronnego miejsca do kontemplacji. Według legendy, miejsce pod przyszły klasztor wyznaczył puszczony rzeką Supraśl drewniany krzyż z relikwiami Krzyżma Świętego, który zatrzymał się na „Suchym Hrudzie”. W środku pasa puszczy powstał ośrodek religijny, promieniujący na całe pogranicze Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego.



Wzniesiona obronna cerkiew o cechach architektonicznych gotycko-bizantyńskich wymownie świadczyła o zadaniu jakie miał spełniać klasztor. Chodziło o zjednoczenie Kościołów: zachodniego i wschodniego, według założeń unii florenckiej. Aż do XIX wieku, suprański klasztor był prężnie rozwijającym się ośrodkiem religijnym ze słynną drukarnią Ojców Bazylianów. W cieniu dostojnych murów klasztoru, nad brzegiem rzeki Supraśl, przycupnął niewielki biały dworek.

### Enklawa

Geneza dworu nie jest do końca zbadała. Prawdopodobnie obok miejsca, w którym stoi zorganizowany był niegdyś port rzeczny. Obszerne, murowane, piwnice mogą sugerować, że pierwotnie mieszkał tu rybak. Gdy na początku XIX wieku unickim biskupem, rezydującym w Supraślu, został Leon Jaworowski, to przebudował on istniejący budynek i nadał mu obecny kształt. Murowany, biały dwór,

położony nad samą rzeką, z przepięknym widokiem na kwieciste łąki i zalesione wzgórza, stanowił biskupią enklawę aż do lat trzydziestych XIX wieku. Biskup Jaworowski należał do najwybitniejszych postaci Kościoła unickiego. Za jego czasów Supraśl odwiedzili m.in. Antoni Sosnowski i Michał Bobrowski – badacze pism słowiańskich i historii. Rozsławili oni suprańskie zabytki rękopiśmiennicze. W 1833 roku zmarł bp Jaworowski. Został pochowany w pobliskich katakumbach. W tym samym czasie do Supraśla przybył Wilhelm Zachert, jeden z włókienników.

### Zachertowie

Wilhelm Zachert wydzierżawił od rządu carskiego folwark pobazyliński, zobowiązując się do założenia manufaktury włókienniczej, zatrudniającej prawie tysiąc robotników. Oprócz części klasztoru, Zachert wszedł również w posiadanie biskupiego dworu nad Supraślą. Najpierw w dworku zamieszkał brat Wilehlma, sprawujący opiekę nad niedaleko położoną fabryką włókienniczą. Na początku XX wieku nowym mieszkańcem bia-

*Dwór w Supraślu. Stan obecny.  
Fot. M. Grassmann.*

łego dworu został administrator dóbr Zachertów. W połowie lat dwudziestych zamieszkała w nim ochmistrzyni – Antonina Skępska, najbardziej zaufana osoba baronowej Józefiny Zachert. Biskupi biały dworek często zmieniał swoich lokatorów. Pod koniec lat trzydziestych został specjalnie wyremontowany na przyjazd nowych mieszkańców: Idy Marii Zachert oraz jej synka Jana Andrzeja, ostatniego spadkobiercy dóbr supraskich. Według wspomnień jednego z mieszkańców Supraśla, matka małego Janka często zapraszała do białego dworku dzieci służby folwarcznej. W dniu pierwszych urodzin syna urządziła dla nich mały poczęstunek.

Wybuch II wojny światowej przerwał dobrą koniunkturę Supraśla.

### Siedziba PKPK

W połowie lat pięćdziesiątych XX wieku do odbudowanych budynków klasztornych wprowadziła się szkoła rolnicza. Pobliski dworek służył jako internat dla uczniów, następnie mieścił mieszkania nauczycieli. Nowi lokatorzy nie dbali jednak o „biskupią rezydencję”. W 1979 roku, będąc na wizji lokalnej, wojewódzki konserwator zabytków nakazał, by wobec złego stanu budynku, ogólnego bałaganu i brudu, przekazać obiekt Urzędowi Miasta i Gminy Supraśl. Do prac remontowych przystąpiono dopiero w 1986 roku, po czym z uwagi na brak funduszy je przerwano. Aż do 1989 roku dworek niszczał. Odkryte parę lat wcześniej stare stropy piwnic nie wytrzymały mroźnych zim i się zawaliły. Gdy w 1988 roku powołano Park Krajobrazowy Puszczy Knyszyńskiej, na jego siedzibę wybrano biskupi dworek w Supraślu. W przeciągu dwóch lat dwór wyremontowano i przystosowano do nowej funkcji, którą pełni do dziś. We dworze oprócz administracji Parku mieszczą się sale wystawowe z ekspozycjami, przedstawiającymi faunę i florę Puszczy Knyszyńskiej, a także dzieje Supraśla i okolic. Warto by w podobny sposób dbać o inne, zabytkowe obiekty w obrębie tego urokliwego miasteczka, skrywającego wiele cennych perełek dawnego budownictwa, systemów wodnych, rzemiosł odchodzących w zapomnienie.

*Autorka jest historykiem.  
Pracuje w Bibliotece Głównej UMB.*

# Czarowne miejsce na ziemi

Tak określają władze miejscowe miasto Nowogród. I pewnie się nie mylą, choć konkurencja w tej kategorii jest duża.

Dodajmy, że chodzi oczywiście o Nowogród nad Narwią, zwany niekiedy Łomżyńskim, a nie o Nowogród Wielki, leżący w granicach Rosji. Ten nasz jest przepięknie położony u zbiegu Narwi i Pisy, w otulinie borów, na wzgórzach. Adam Chętnik napisał, że niejedno miasto dużo większe i bogatsze zamieniłoby się na miejsce z jego miastem rodzinnym. Wystarczy przecież stanąć na wysokiej skarpie i spojrzeć ku północy. Sam czar!

### W pomroce wieków dawnych

Archeolodzy są w stanie opowiedzieć o śladach materialnych po mieszkańcach okolic Nowogrodu sprzed nawet dziewięciu tysięcy lat, bo rzeczywiście zlokalizowano w tym rejonie wiele stanowisk, zwłaszcza na placu Siemowita i na kępie u ujścia Pisy.

Pewnym jest, że już w IX wieku istniał tu gród drewniany. W okresie rządów pierwszych Piastów mazowieckich odgrywał on istotną rolę jako łącznik, między wysuniętą daleko na północny wschód, Wizną a Pułtuskim i Ciechanowem. Osłaniał szlak handlowy, służył do powstrzymywania najazdów Jadźwingów, Litwinów, potem i Krzyżaków.

W XII wieku przeniesiono go na lewy, wysoki brzeg Narwi (czy to wtedy pojawiała się nazwa Nowy Gród – Nowogród?) i wzmocniono drewnianym zamkiem. Może już w drugiej połowie XIII wieku był tu zamek murowany. Jego znaczenie jeszcze bardziej wzrosło, kiedy w 1345 roku Nowogród stał się stolicą kasztelani. Pisano nawet o Księstwie Nowogródzkim, archeolodzy odkopali fundamenty ratusza i łaźni parowej. Tak świetnie zapowiadającą się karierę przerwali Krzyżacy, którzy w 1363



**ADAM CZESŁAW  
DOBROŃSKI**

roku spalili zamek, a potem zwycięskim konkurentem Nowogrodu okazała się Łomża.

Zamek jeszcze odbudował książę mazowiecki – Janusz Stary i miał przy nim stajnie na 120 koni, bo okoliczna puszcza słynęła z zasobności dzikiego zwierza.

20 czerwca 1434 roku Bolesław IV, też mazowiecki, nadał Nowogrodowi prawo chełmińskie. Nie mamy jednak wątpliwości, że było to już potwierdzenie statusu miejskiego i powiększenie przywilejów. Od kiedy zatem Nowogród był miastem? Na to pytanie nie znamy jeszcze odpowiedzi. Nie dziwiłbym się, gdyby po nowych i pomyślnie przeprowadzonych badaniach, padła data z końca XIV wieku. Parafia istniała tu od 1409 roku.

### Skażeni poganiczem

Wpadająca do Narwi Pisa toczy wody z Mazur. Granica w tym rejonie między Mazowszem (Polską) a Prusami (najpierw pogańskimi, potem Książęcymi, Zakonnymi, Wschodnimi, częścią wielkich Niemiec) ustabilizowała się na długie wieki.

Wspomniany A. Chętnik zwał ją jednak lekceważąco „rowem gra-

cd. na str. 30 ⇨





Skansen w Nowogrodzie.  
Fot. Anna Worowska

⇐ *cd. ze str. 29*

nicznym”, bo dzieliła krainy podobne, była na ogół łatwo przekraczalna, sprzyjała utrzymywaniu wzajemnych kontaktów i przemytowi także.

Po potopie szwedzkim nasiliło się osadnictwo puszczańskie, zwane kurpiowskim. I znów Narew, tylko umownie, oddzielała osadnictwo szlacheckie (folwarki, zaścianki, wsie chłopów poddanych) od kurpiowskiego (wolni chłopci). Sam Nowogród leży na brzegu mazowieckim, a przecież słynie, w kraju i świecie, z kurpiowskich cennieści. Szkoda, że Kurpiowszczyzna nigdy nie tworzyła odrębnej jednostki administracyjnej, a i dziś wchodzi w skład nie tylko różnych powiatów, ale i województw. Kulturowo daleko jej do Podlasia, choć powojenny Białystok dorobił się zespołu pieśni i tańca „Kurpie Zielone”.

Inny problem to tak zwani Kurpie Białe, zamieszkujący przed wiekami tereny między Ostrowią Mazowiecką, Wyszkowem i Pułtuskim. Znacznie tu trudniej o oryginalne ślady kulturowe. A podziałowi etnograficznemu odpowiada i zestawienie dwóch puszczy: Białej oraz Zielonej (Zagajnicy).

## Bartnictwo

Nowogród słynął w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku z odprawiania sądów bartnych. Puszcza należała

do książąt mazowieckich, a po 1526 roku do królów polskich, jednak bartnicy mogli mieć w dzierżawie dożywotnej (z prawem do przekazywania swym następcom) bory złożone nawet ze 120 drzew z barciami.

Mogli też czerpać inne jeszcze korzyści, ale musieli dawać władcy między innymi rączki miodu (40 kilogramów każda!), siano, tak zwaną opłatę kunową (pierwotnie za odłapywane kuny). Każdy z bartników składał przysięgę i musiał okazać posłuszeństwo wobec wybranych urzędników. Za niszczenie barci groziła kara śmierci, a przy wykonywaniu wyroku „wszyscy bartnicy mają się ująć rękoma powroza”. Świadcami w procesach nie mogli być ci, co ojców lub matki bili. Chętnik posunął się nawet do stwierdzenia, że: „Kurpie stanowili wtedy jakby odrębną „rzeczpospolitą”, która nazywała się „bractwem” albo „towarzystwem”. I właściwie to: „jak każdy Kurp był myśliwym, tak prawie każdy był i bartnikiem”.

Miasto nad Narwią miało w 1564 roku około 300 domów (więcej niż Kolno i Zambrów), licznych kupców, rzemieślników, a w okolicy pracowało 17 młynów. Badań wymaga i przekaz o istnieniu w pobliżu Nowogrodu pałacu Marii Ludwiki, żony króla Jana Kazimierza. Niestety, powtarzały się pożary, wojny, epidemie, klęski żywiołowe, a z nimi lata głodu. Ubywało i barci w puszczy.

## Sami sobie

Opisano na kartach historii losy wojenne Nowogrodu w XVIII i XIX wieku, w okresie powstań narodowych. To fakty dobrze znane, niektóre podszyte legendą, jak choćby wyczyny Stacha Konwy. Nowogród, wraz z całą ziemią łomżyńską, brał udział w obronie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, potem pozostawał pod zaborem pruskim i wszedł w skład Księstwa Warszawskiego, następnie Królestwa Polskiego.

W czasie powstania listopadowego, w okolicy „uwijały się” oddziały partyzanckie i te sporo krwi napsuły armii rosyjskiej. Podobnie było i podczas powstania styczniowego. Zaborcy rosyjscy ujarzmili lud kurpiowski, pozbawiając go przywilejów i praw korzystania z darów puszczy, a Nowogród utracił prawa miejskie. Bieda

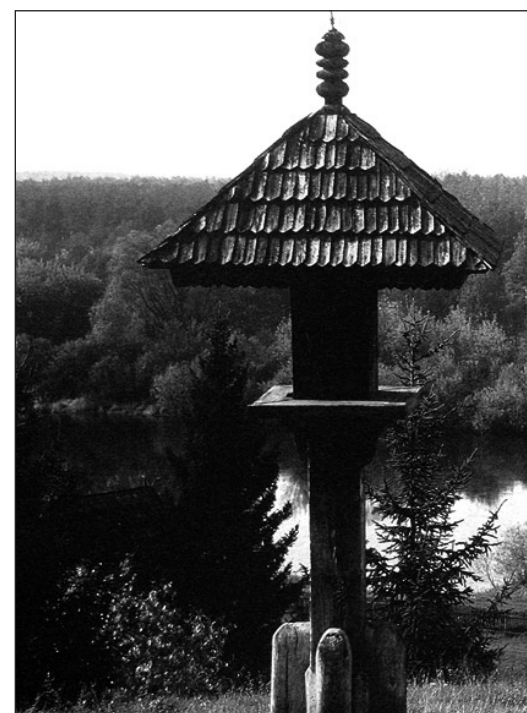
sprzyjała emigracji zarówno do okolicznych miast, jak i w daleki świat, zwłaszcza na kontynent amerykański. Niejednen Kurp zwykł się przechwalać, że co tam Ameryka, wszak on był nawet w Warszawie. Notabene, najczęściej do grodu nadwiślańskiego wędrowali Puszczaczy. Lepiej mieli się pozyskujący i obrabiający bursztyn, który zwany był kurpiowskim złotem.

W wegetującym miasteczku z przewagą ludności żydowskiej, w początkach XX wieku zrodził się silny ruch narodowy, o wyraźnym obliczu katolickim. Rozpoczęto tajne nauczanie i kolportaż nielegalnych „gazetek”, założono Straż Ogniową i Spółdzielnię Spożywców „Jedność”, zapoczątkowano spółdzielczość rolniczą, bardzo ożywiło się życie kulturalne w parafii. Miał w tym wszystkim swój znaczący udział Adam Chętnik.

## Uczony Kurp

To jedno z określeń nadanych Adamowi Chętnikowi. Sądzę, że wysiłek badawczy tego syna cieśli jest niezłe znany, można zresztą sięgnąć po jego książki, odwiedzić skansen w Nowogrodzie. Zapomniano natomiast o ciekawej inicjatywie Chętnika sprzed wybuchu I wojny światowej – o junactwie.

Autor kilku broszur na ten temat dowodził, że junactwo było charakterystyczne dla zamierzającej przeszłości





Polski. Dzielność i zaradność wyrażano również, a może szczególnie, na Kurpiach: „chłopiec-puszczak, gdy miał 5 lub 6 lat, już był przez ojca zaznajamiany ze strzelbą, a w 7 lub 8 roku już musiał umieć strzelać”. Takie junactwo, zdaniem Chętnika, należało wskrzeszać, wyrabiać w młodzieży: „obowiązkowość, trzeźwość, karność, odwagę i dzielność”. Cechy te miały być im przydatne nie tylko w życiu osobistym i rodzinnym, ale także stanowić bezcenny kapitał narodowy przy kolejnej walce o wyzwolenie ojczyzny.

Ruch junacki w wolnej Polsce nie sprostał konkurencji z harcerstwem, natomiast Adam Chętnik pozostał wierny głoszonej ideałom, imponował aktywnością. W okresie plebiscytu na Warmii i Mazurach, w roku 1920, wydawał w Nowogrodzie gazety („Gość Puszcząński”, „Goniec Pograniczny”) i broszury. Chciał nieść pomoc nielicznym, niestety, zwolennikom przyłączenia tych ziem do odrodzonej Rzeczypospolitej. Był także posłem, żarliwym orędownikiem spraw kurpiowskich. Kiedy nastąpiła okupacja hitlerowska Chętnik musiał się ukrywać, wyjechał do stolicy, dzięki czemu można było, przed kilku laty, wydać jego pamiętnik z Powstania Warszawskiego.

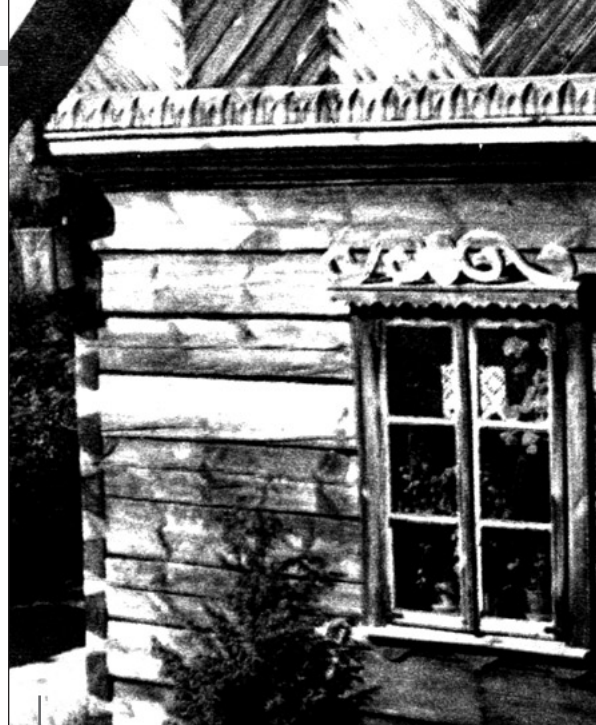
## Między wojnami

Nowogród powoli podnosił się ze zniszczeń spowodowanych I wojną

światową. W stanie zupełnego zaniedbania pozostawała synagoga, w której żołdacy niemieccy urządzili rzeźnię świń, więc wyznawcy judaizmu uznali gmach za niegodny do odprawiania nabożeństw. Natomiast przydała się, zbudowana dla potrzeb wojskowych, kolejka wąskotorowa – najpewniejszy środek lokomocji do Łomży. Odbudowano i kościół z wysoką wieżą. W tym miejscu chcę przypomnieć stanowisko miejscowego proboszcza, który, długo po II wojnie światowej, przeciwstawiał się odbudowie, po raz kolejny, wieży kościelnej.

Z uśmiechem na twarzy dowodził, że to za duże ryzyko, bo jak tylko pojawi się wieża kościelna w Nowogrodzie, to zaraz wybuchą kolejna wojna.

Miasteczko w II Rzeczypospolitej liczyło około 2,5 tysiąca mieszkańców, w tym jedną trzecią stanowili Żydzi. Autor przewodnika informował, że: „Hotelu nie ma. Nocleg w stodole na sianie”. Była natomiast przystań rzeczna z wypożyczalnią łodzi, a wycieczki szkolne mogły zagościć w schronisku, na poddaszu głównego budynku muzeum. Turystów nęciła Pisa, płynąca krętym korytem wśród łąk i lasów. Kto mógł wówczas przewidzieć, że na tej właśnie rzece wyznaczona zostanie, we wrześniu 1939 roku, granica między Generalną Gubernią i tak zwaną Zachodnią Białorusią.



*Skansen, w którym znajduje się Muzeum Kurpiowskie.*

*Fot. Anna Worowska*

## Nowogród walczący

W początkach sierpnia 1920 roku, III Korpus Kawalerii Gaja-Chana (pomniejszona kopia Armii Konnej Budionnego) wykonał zagon na Nowogród, by uchwycić przeprawy i oskrzydlić Łomżę. Pierwsze uderzenie Kozaków przyjęli ochotnicy, którzy, jadąc pociągiem z Warszawy do Ostrołęki, uczyli się abecadła żołnierskiego. Nic więc dziwnego, że połała się obficie krew, a po latach powstało w Nowogrodzie mauzoleum. Ofiara ta nie poszła na marne, obrona Łomży i Ostrołęki oraz walki pod Nowogrodem dały czas dowództwu polskiej 1 Armii do przygotowania pozycji na przedpolach Warszawy, a Józef Piłsudski mógł zgromadzić dywizje, potrzebne do przeprowadzenia kontruderzenia znad Wieprza.

Od 7 września 1939 roku znów pod Nowogrodem rozgorzały walki, prowadzone po polskiej stronie przez III batalion 33. Pułku Strzelców Kurpiowskich, a po stronie niemieckiej przez związki 21. Dywizji Piechoty. Z podziwem wspominać należy podkomendnych majora Józefa Sikory, męstwo załóg obsadzających schrony bojowe i pozycje polowe. Ale

*cd. na str. 32 ⇔*



*Skansen jest położony na wysokim brzegu Narwi. Fot. Anna Worowska*

↔ *cd. ze str. 31*

to nie wszystko, bo w Nowogrodzie wyjątkowo silnego wsparcia wojsku udzieliła ludność cywilna. Ciągłe jeszcze te działania obronne nie zostały należycie docenione. Dodajmy, że z pomocą, wspomnianemu batalionowi, pośpieszył 10 września 42. Pułk Piechoty. Niestety, natarcia żołnierzy z Białegostoku załamały się w ogniu niemieckiej artylerii.

W rejonie Nowogrodu można obejrzeć kilka polskich schronów. Jeden z nich, znajdujący się przy moście przez Narew, został starannie odrestaurowany przez miłośników historii wojskowej.

### Miasto i skansen

Nie napisałem miasto skansen, bo Nowogród przełamał złą passę.

W końcu sierpnia bieżącego roku gościł uczestników święta 495-lecia narodzin województwa podlaskiego. Prawdę mówiąc, rozległy się i nawoływania do bojkotu tej uroczystości, bo Podlasie to, na pograniczu mazowiecko-kurpiowskim, termin zbyt świeży, wcześniej zupełnie nieznan. Szansą dla tych stron jest turystyka, rozwija się dobrze hodowla krów, szumi jak dawniej Puszcza Zielona.

Atrakcją numer jeden pozostaje Skansen Kurpiowski, otwarty w czerwcu 1927 roku jako, jedno z pierwszych w Polsce, muzeum na wolnym powietrzu.

Adam Chętnik skorzystał z otrzymanego posagu, a w 1933 roku założył w Nowogrodzie i Stację Badań Naukowych Środkowej Narwi. Po wojnie, był on i „ojcem” Muzeum Regionalnego (Mazowska Północno-Wschodniego) w Łomży. Dzieło Adama kontynuowała jego druga żona – Jadwiga, obecnie zaś skansen znajduje się pod opieką muzealników łomżyńskich. Zaprasza na imprezy, warto tu posłuchać gadek kurpiowskich. A można i zadumać się nad przyszłością kultury Puszczy Zielonej.

Już Adam Chętnik pisał, że niszczyć zabytki, wytwory bezimiennych twórców. Ratunkiem dla nich jest właśnie skansen.

*Autor jest prof. dr. hab. – pracuje na Wydziale Historyczno-Socjologicznym Uniwersytetu w Białymstoku.*

## Z Senatu

Na posiedzeniu 30.09.2008 r. senatorowie zatwierdzili wniosek JM. Rektora o nadanie medalu z nr 1 „Za zasługi dla Uniwersytetu Medycznego” prof. dr. hab. Janowi Górskiemu.

Podjęto uchwały w sprawach:

- ▶ zmiany Statutu Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku,
- ▶ zmiany Regulaminu Studiów Doktoranckich UMB,
- ▶ powołania komisji senackich:
  - Komisji ds. Aparatury
  - Komisji ds. Finansów
  - Komisji ds. Dydaktyki i Wychowania
  - Komisji ds. Klinicznych
  - Komisji ds. Kształcenia Podyplomowego
  - Komisji ds. Nauki
  - Komisji ds. Nagród, Odznaczeń i Wyróżnień
  - Komisji ds. Współpracy w Zagranicą
  - Komisji ds. Wydawnictw
  - Uczelnianej Komisji ds. Oceny Kadry,
- ▶ powołania członków Komisji ds. Stanowisk Profesora Zwyczajnego,
- ▶ utworzenia Kliniki Nadciśnienia Tętniczego,
- ▶ zmiany nazwy III Kliniki Chorób Dzieci na Klinikę Pediatrii, Gastroenterologii i Alergologii Dziecięcej,
- ▶ zmiany nazwy Działu Nauki, Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej na Dział Nauki i Współpracy Międzynarodowej,

- ▶ wyrażenia zgody na dodatkowe zatrudnienie organów jednoosobowych uczelni oraz ich zastępców,
- ▶ przeznaczenia środków finansowych na zwiększenie wynagrodzeń za pracę świadczoną w ramach realizacji projektów finansowanych ze źródeł zewnętrznych,
- ▶ przystąpienia do programu operacyjnego – Infrastruktura i Środowisko na lata 2007 – 2013 – Termomodernizacja obiektów użyteczności publicznej.

Ponadto Senatorowie przyjęli sprawozdanie Rektora za 2007 rok oraz wyrazili zgodę na zmiany w programie medycznym inwestycji wieloletniej „Przebudowa i rozbudowa USK” oraz na przeznaczenie środków finansowych na postępowanie konkursowe, dotyczące koncepcji funkcjonalno-przestrzennej „Przebudowa i rozbudowa USK”.

**Krystyna Dyszkiewicz**

*Kierownik Rektoratu.*

\*\*\*

### Kolegium Środowiskowe Rektorów Uczelni Wyższych w Białymstoku z 26.09.2008 r.

Na kolegium, któremu przewodniczył prof. dr hab. Jacek Nikliński, omawiano problem organizacji VII Festiwalu Nauki i Sztuki. Prof. dr hab. Jacek Nikliński zaproponował, aby organizację Festiwalu ponownie powierzyć uczelni niepublicznej. Podkreślił, że zakończony VI Festiwal, organizowany przez Wyższą Szkołę



*Kolegium Środowiskowe Rektorów Uczelni Wyższych w Białymstoku 26.09.2008 r.*



Finansów i Zarządzania w Białymstoku, został bardzo pozytywnie przyjęty przez środowisko akademickie, a także mieszkańców miasta. Zaproponował, aby głównym organizatorem VII Festiwalu została Wyższa Szkoła Administracji Publicznej w Białymstoku. Rektor Wyższej Szkoły Administracji Publicznej, prof. dr hab. Jerzy Kopania propozycję zaakceptował.

Prof. Jacek Nikliński przedstawił informację o możliwości przystąpienia do Środkowoeuropejskiego Programu Studiów Uniwersyteckich CEPUS.

**Krystyna Dyszkiewicz**

*Kierownik Rektoratu.*

## Przepraszamy

Przepraszamy dr. Andrzeja Wincewicza za pomyłkę, którą popełniliśmy w trakcie redagowania tekstu „W ogrodzie Giliberta”, MB Nr 8 – 9/2008.

### W oryginalnym tekście było:

Liczbę gatunków roślin szacowano na około **2000** w ogrodzie Gilberta [błędnie zapisane nazwisko – od red.], który według zamierzeń jego twórcy miał wyhodować do „aptek królewskich wszystkie cudzoziemskie zioła pod niebem rosnące”.

To on wprowadził do lecznictwa w Polsce szereg roślin takich jak na przykład **nerecznica** samcza w przypadkach zarażenia pasożytami.

### Wydrukowano:

W jego ogrodzie, w którym zamierzał wyhodować do aptek królewskich „wszystkie cudzoziemskie zioła pod niebem rosnące”, oszacowano około **200** gatunków roślin. To właśnie jemu lecznictwo w Polsce zawdzięcza wprowadzenie, w przypadkach zarażenia pasożytami, **narecznicy** samczej.

**Redakcja**



Uniwersytet Ekonomiczny  
we Wrocławiu

**UNIWERSYTET EKONOMICZNY WE WROCŁAWIU**

oraz

**Agencja Konsultingowo-Edukacyjna ORDO sp. z o. o. w Białymstoku**

## Studia podyplomowe

**UBEZPIECZENIA I PRAWO MEDYCZNE  
W ZARZĄDZANIU OCHRONĄ ZDROWIA**

**ZARZĄDZANIE I FINANSE  
W OCHRONIE ZDROWIA**

### PORUSZANE ZAGADNIENIA

- podstawy prawa publicznego
- podstawy prawa prywatnego
- prawo medyczne
- ochrona danych osobowych
- odpowiedzialność cywilna i karna
- ubezpieczenia zdrowotne
- ubezpieczenia społeczne
- orzecznictwo medyczne
- ubezpieczenia gospodarcze

- rachunek kont
- analiza finansowa
- zarządzanie i organizacja
- podstawy prawne w ochronie zdrowia
- system ochrony zdrowia
- marketing i zarządzanie jakością
- HTA i EBM
- kontraktowanie świadczeń zdrowotnych

### PEŁNA WIEDZA W KRÓTKIM CZASIE

- zajęcia trwają 7 miesięcy i obejmują 206 godzin
- kończą się obroną pracy dyplomowej i uzyskaniem dyplomu
- dyplom ma akceptację MEN i jest zgodny z rozporządzeniem Ministra Zdrowia odnośnie kwalifikacji na stanowiska kierownicze
- udział w studiach uprawnia do uzyskania 40 punktów edukacyjnych



### Zapisy i informacje:

Agencja Konsultingowo-Edukacyjna ORDO sp. z o. o.  
ul. Elektryczna 1, 15-080 Białystok  
tel. 085 73 222 03, fax. 085 74 060 26;  
e-mail: [biuro@ordo.info.pl](mailto:biuro@ordo.info.pl), [www.ordo.info.pl](http://www.ordo.info.pl)